Czasopismo Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu

Nr 3-2014/2015

Uczyć lepiej

ISO 9001
OŚRODEK DOSKONALENIA NAUCZYCIELI W POZNANIU

ISSN 1641-5825

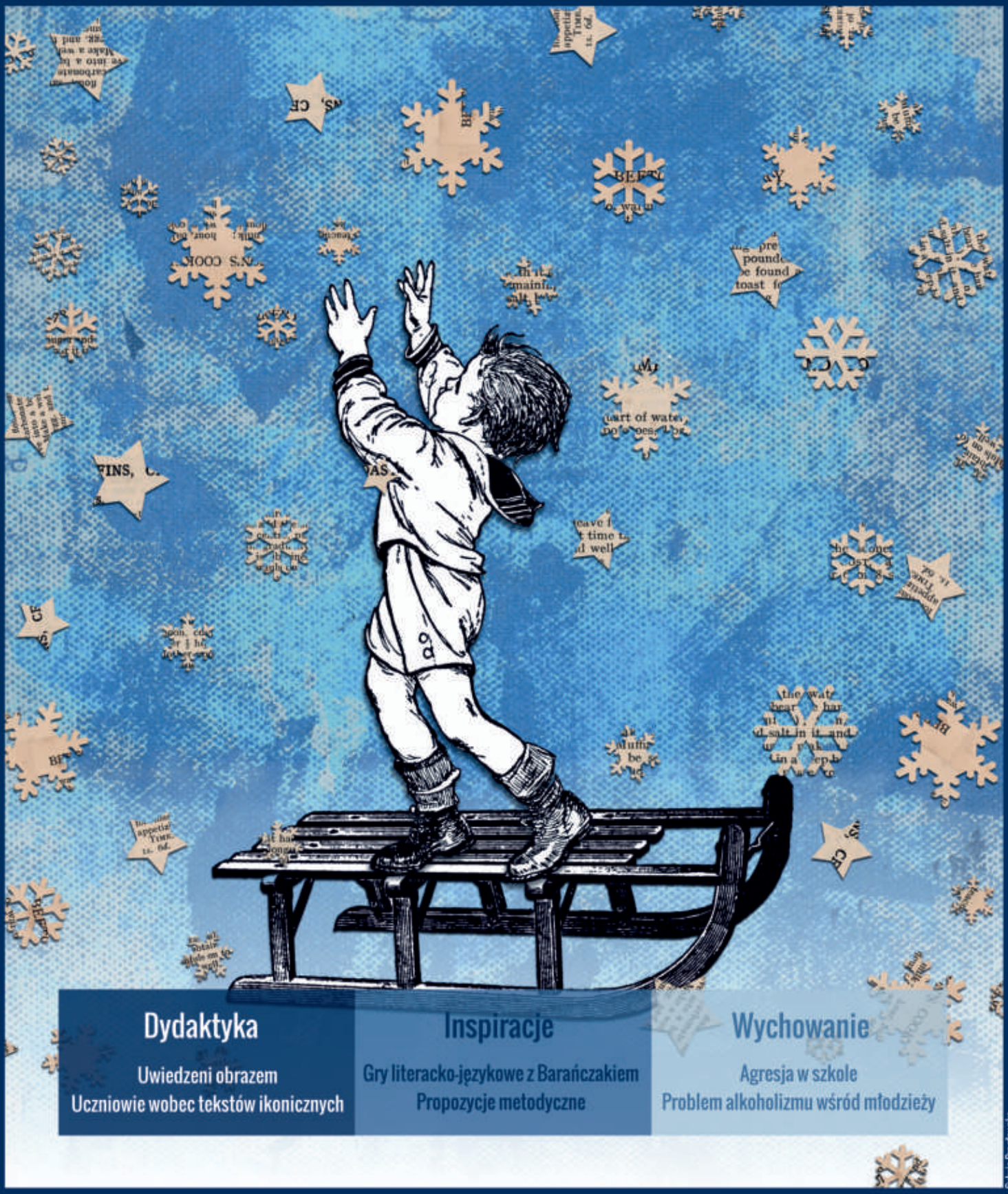

Dydaktyka

Uwiedzeni obrazem
Uczniowie wobec tekstów ikonicznych

Inspiracje

Gry literacko-językowe z Barańczakiem
Propozycje metodyczne

Wychowanie

Agresja w szkole
Problem alkoholizmu wśród młodzieży

Sylwia Prądzowska

Ekscytująca przygoda z bezpieczeństwem i nauką

Pierwsze w Polsce Interaktywne Centrum Bezpieczeństwa

zaprasza na unikatowe lekcje "Bezpieczeństwo na drodze".

Pieszy uczestnikiem ruchu drogowego
Bezpieczne podróżowanie samochodem
Pierwsza pomoc i wiele innych...

- Dziesiątki interaktywnych eksponatów
- Profesjonalni instruktorzy, ratownicy medyczni, animatorzy
- Certyfikat
- Zgodność z podstawą programową
- Dostosowane do różnych grup wiekowych

ŠKODA Auto Lab

Interaktywne Centrum Bezpieczeństwa ul. Głogowska 425, 60 - 004 Poznań
Więcej informacji pod nr tel.: +48 660 532 120 | www.skodaautolab.pl

Drodzy Czytelnicy, współczesna szkoła, przygotowując najmłodsze pokolenie do dorosłości, nie tylko jest instytucją nauczania służącą społeczeństwu, ale również organizmem społecznym, który bardzo ściśle współpracuje ze swoim otoczeniem i jak w soczewce skupia dotyczące go problemy. Jednym z nich z pewnością jest troska o zachowanie bezpieczeństwa, stąd też rozmowa z prof. dr hab. Jackiem Pyżalskim o agresji słownej i relacyjnej. Problem ten nierzadko spotykamy w szkole, ale często jest po prostu bagatelizowany. Co piąty uczeń jest sprawcą, a co dziesiąty ofiarą agresji. Te dane powinny niepokoić. O zapewnienie bezpieczeństwa uczniom troszczymy się nie tylko w szkole, ale także (i to szczególnie) podczas szkolnych wyjazdów edukacyjnych. Pytamy ekspertów o to, jak postępować przygotowując wycieczkę i jak reagować na trudne sytuacje łamania regulaminu przez uczestników.

Odejście prof. Stanisława Barańczaka, tak mocno związanego z Poznaniem, stało się momentem przypomnienia jego twórczości. Autorzy publikacji, opisując swoje pomysły, zachęcają do eksperymentowania z jego poezją na lekcji języka polskiego .

Dzielimy się także z Państwem radością dostrzeżenia naszej działalności w zakresie upamiętniania tradycji zrywu powstańczego, poprzez uhonorowanie Ośrodka statuetką Dobosza Powstania Wielkopolskiego.

Przed nami kolejne, już XIX Targi Edukacyjne, dla których wybraliśmy myśl przewodnią „Edukacja to podróż". Zapraszamy w dniach 20-22 marca br. do siedziby Międzynarodowych Targów Poznańskich, które jako współorganizator imprezy ponownie otwierają bramy dla edukacji, książki i tego wszystkiego, co szkole powinno służyć. Pragniemy wędrować z Państwem po jakże bogatych ścieżkach edukacji, skłaniać do wymiany doświadczeń i inspiracji na konferencjach i warsztatach.

Do zobaczenia na Targach Edukacyjnych.

Ewa Superczyńska
– redaktor naczelna „Uczyć lepiej";
dyrektor ODN w Poznaniu

Globalnie i lokalnie

Nagroda Dobosza Powstania Wielkopolskiego ... 4

Dydaktyka

Uwiedzeni obrazem ... 5

Ludzie miejsca zdarzenia

Dodawał otuchy, poruszał serca ... 7

Inspiracje

Gry literacko-językowe z Barańczakiem ... 8

Pozwólmy dzieciom działać ... 11

Wychowanie

Co piąty uczeń jest sprawcą, a co dziesiąty ofiarą agresji szkolnej ... 12

Szkolne wycieczki niebezpiecznie procentują ... 13

Pytamy ekspertów ... 14

Zarządzanie sobą i innymi

Co słychać w kwestii organizowania turystyki szkolnej? ... 15

Program Erasmus+ ... 16

Program certyfikacji Lineux Essential ... 17

Rekomendacje czytelnicze

W poszukiwaniu dobra dziecka ... 18

Uczyć lepiej

Adres redakcji

ISO 9001 OŚRODEK DOSKONALENIA NAUCZYCIELI W POZNANIU
ul. Górecka 1, 60-201 Poznań
tel. 61 858 47 00, fax 61 852 33 29
e-mail: uczyclepiej@odn.poznan.pl
http://www.odn.poznan.pl

Konto
KB S.A. III O/Poznań
86 1500 1621 1216 2005 9460 0000

Redakcja
Redaktor naczelna: Ewa Superczyńska
Sekretarz redakcji: Joanna Marchewka
Zespół redakcyjny: Tadeusz Nowik
Dorota Mursztyn

Reklamy i ogłoszenia
różne warianty
konkurencyjne ceny
szeroki krąg odbiorców związanych z oświatą

Kontakt
Joanna Marchewka (tel. 61 858 47 64)
joanna.marchewka@odn.poznan.pl

Korekta
Krystyna Klimontowicz

Autorzy tekstów
Małgorzata Borczyńska
Renata Borowiak
Piotr Domański
Magdalena Gajtkowska
Elżbieta Godlewska
Danuta Hassa
Anna Podemska-Kałuża
Joanna Marchewka
Jerzy Matuszewski
Anna Michniuk
Dorota Mursztyn
Wojciech Szczepanik
Zbigniew Szmidt
Teresa Tomsia
Patrycja Wesołowska
Małgorzata Hypś-Wolińska

Opracowanie graficzne
Aleksandra Wolna
Tomasz Filipionek

Autorzy grafiki
Sylwia Pragłowska (okładka)

Druk
Zakład Poligraficzny A. Frąckowiak
ul. Unii Lubelskiej 3, 61-249 Poznań
tel./fax 61 874 82 13, e-mail: afdruk@icpnet.pl

Nagroda Dobosza Powstania Wielkopolskiego

Nagrody honorowe Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego przyznawane są nieprzerwanie od 1996 r. za działalność naukową i społeczną dotyczącą zrywu powstańczego oraz utrwalanie pamięci o jego uczestnikach.

Tegorocznymi laureatami nagrody Dobosza Powstania Wielkopolskiego zostali: Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu, Muzeum w Szreniawie, historyk-regionalista, Jarosław Wawrzyniak i wykładowca dr Jan Mielżyński. Od siedmiu lat, z założeniem kontynuowania działalności, ODN popularyzuje wiedzę o Powstaniu Wielkopolskim. W ramach projektu *Pamiętamy! Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, *Tobie Polsko ta kropla krwi wrzącej* podjął inicjatywę o znaczeniu regionalnym, która utrwala pamięć o niepodległościowym zrywie oraz wyraża cześć jego uczestnikom.

Marszałek Województwa Wielkopolskiego, Marek Woźniak w liście gratulacyjnym odniósł się do znaczenia kultywowania pamięci o bohaterach: *Niestety wśród nas nie ma już tych, którym zawdzięczamy tak wiele. Tysięcy Powstańców Wielkopolskich, których bohaterska postawa niejednokrotnie nie była należycie doceniana, stając się jedynie martwym zapisem w historycznych kronikach czy podręcznikach szkolnych. Tu w Wielkopolsce nieustannie pragniemy to wspólnie zmieniać. (…) Realizowane od lat przez poznański Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli projekty edukacyjne, konkursy oraz konferencje popularnonaukowe doskonale temu służą. Dostarczając nauczycielom i uczniom rzetelnej wiedzy, w istotny sposób przyczyniają się do kultywowania pamięci o tym zwycięskim zrywie niepodległościowym oraz ukazania olbrzymiego wkładu Wielkopolan w odzyskanie niepodległości.*

W laudacji wygłoszonej podczas wręczania statuetki Dobosza Powstania Wielkopolskiego Piotr Wojtczak – członek Zarządu Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego podkreślił, że Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu zasługuje na miano ośrodka krzewienia historii Wielkopolski, kultywując pamięć o zasługach Wielkopolan dla odzyskania niepodległości. Zwrócił uwagę, że dzięki systematycznym działaniom, obejmującym różne formy trwale i skutecznie wpływa na nauczycieli i uczniów.

Jedną z form dydaktycznych oddziaływań Ośrodka w popularyzowaniu wiedzy o niepodległościowym zrywie Wielkopolan jest, organizowany od 2008 r., konkurs wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim, w którym biorą udział uczniowie wszystkich typów szkół.

Wiesław Zdziabek, jeden z pomysłodawców tej idei uważa, że *konkurs doskonale wpisuje się w realizację edukacji regionalnej, na którą jest ciągle duże zapotrzebowanie. Jego realizacja jest okazją do pogłębiania wiedzy uczniów na tematy znajdujące się w podstawie programowej i podręcznikach. Nauczyciele podejmują przy okazji tego konkursu bardzo zróżnicowane przedsięwzięcia, przygotowujące uczniów do rywalizacji. Uczestnicząc w tych zajęciach, stykają się z wszechstronnymi źródłami informacji, uczą się ich krytyki i analizy. Udział w konkursie stwarza więc warunki do podwyższania bardzo zróżnicowanych kompetencji intelektualnych. Sam konkurs jest jednocześnie okazją do przećwiczenia sytuacji egzaminacyjnych, z którymi w nieodległej przyszłości będą mieli okazję mierzyć się wszyscy jego uczestnicy. Zadania wchodzące w skład testu konkursowego są opracowywane przez doświadczonych ekspertów. Dzięki temu uczniowie mają okazję doskonalić swoje umiejętności rozwiązywania zadań typowych dla testów egzaminacyjnych. Sama procedura przeprowadzania konkursu jest podporządkowana rygorom egzaminacyjnym. Udział w konkursie pozwala więc uczniom na oswojenie się z tym doświadczeniem.*

W edycji VI konkursu wzięło udział 1151 uczniów, zakwalifikowało się do etapu wojewódzkiego 345, a 38 zostało laureatami. Obecnie ODN ogłosił VII edycję konkursu pod hasłem *Zwykli – niezwykli bohaterowie Powstania Wielkopolskiego w nazwach ulic Wielkopolski*, mając na celu rozwijanie zainteresowań regionem, jego historią i tradycją. Są to działania o charakterze wojewódzkim pod patronatem Wielkopolskiego Kuratora Oświaty.

Ważną cechą działalności Ośrodka jest różnorodność form, w których uczniowie mogą się spełniać. Są to nie tylko konkursy, ale również wieczornice z udziałem rodzin powstańców, akademie czy też gry dydaktyczne. Wśród uczniów są twórcy gazetek ściennych, wystaw, także albumów i autorzy referatów. Nauczyciele tworzą scenariusze zajęć, karty pracy, programy słowno-muzyczne, w których młodzi historycy aktywnie uczestniczą. Inną formą działalności są wycieczki i biegi uliczne, a dla nauczycieli konferencje, na które zapraszani są naukowcy. *Właśnie ta skala projektu* — jak mówi współtwórca pomysłu, Dariusz Judek — *która przede wszystkim wynika z tematyki łączącej historycznie wszystkich Wielkopolan jest nie do przecenienia. Poniekąd szkoda, że nieuchronnie zbliża się rok 2018 i koniec tego niezwykłego przedsięwzięcia. Myślę jednak, że będzie ono w jakiejś formie kontynuowane, aby wypracowany już dorobek mógł być dalej rozwijany.*

Powstanie Wielkopolskie ma wyjątkowe miejsce w dziejach polskich zrywów niepodległościowych. Ma też szczególne miejsce w historii naszego regionu i dlatego popularyzowanie wiedzy na ten temat i kultywowanie pamięci jest ważnym elementem działalności Ośrodka. Zamierzamy je kontynuować przez kolejne lata.

Dorota Mursztyn-Gorgoń
– nauczyciel-konsultant ODN w Poznaniu,
kierownik projektu Pamiętamy!
Powstanie Wielkopolskie 1918/1919

Uczniowie wobec tekstów ikonicznych

Uwiedzeni obrazem

Trzeba rozmawiać z uczniami o ich kulturowych preferencjach, pytać o teksty ikoniczne spoza kanonu. Uczniowskie propozycje mogą nas zaskoczyć lub nawet zszokować, ale rozwój dialogu edukacyjnego jest niezbędny.

Kultura obrazu, wespół z popkulturową kulturą obrazkową, funkcjonuje we współczesnej szkole, ale trudno dostrzec intensywne czynności dydaktyczne na rzecz jej efektywnego upowszechnienia. Dotychczas nauczyciele koncentrowali uwagę na działaniach związanych z przygotowaniem do egzaminów zewnętrznych, w związku z czym w mniejszym stopniu poświęcali uwagę kształceniu kulturowemu w dziedzinie sztuki wizualnej. Jak zgodnie konkludują anonimowo ankietowani uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i studenci poznańskiej polonistyki, w liceach i technikach omawia się najbardziej klasyczne pozycje polskiego i światowego dorobku. Im bliżej współczesności, tym mniejszą uwagę nauczyciele poświęcają zagadnieniom wizualności: w przypadku szkoły ponadgimnazjalnej główną przyczyną zaniechań jest walka z czasem i wymaganiami maturalnymi, na poziomie gimnazjum poloniści w większym stopniu skłonni są wybrać tematykę „bezpieczną", a nie od dzisiaj wiadomo, że analiza i interpretacja obrazu rzadko fascynują nastolatków. Teksty ikoniczne funkcjonują w szkolnej dydaktyce, ale nieliczni szkolni poloniści pochylają się z zaangażowaniem nad reprodukcjami, zdjęciami, planszami. Stosowne zapisy w dokumentach oświatowych motywowały nauczycieli do podejmowania intensywnych działań, ale wobec konieczności selekcji materiału kultura wizualna podlegała marginalizacji. Zmiana formuły egzaminu maturalnego powinna zwiększyć znaczenie i rolę tekstów ikonicznych, które ze względów pragmatycznych bywały też traktowane instrumentalnie („uczenie pod wynik egzaminu zewnętrznego"). Wiadomo, że nauczyciele koncentrowali uwagę na zagadnieniach o sporym prawdopodobieństwie zaistnienia w arkuszach egzaminacyjnych.

Nie żyjesz, bo nie masz konta na FB

O realnej obecności kultury obrazu w szkole należy rozmawiać z wielu względów, ale przede wszystkim z powodu stosunku uczniów do wizualności.

Współcześni uczniowie zostali ukształtowani przez multimedia i są codziennie bombardowani przez tysiące newsów. Możemy o nich powiedzieć: pokolenie szybkich przepływów informacji – wychowane w większym stopniu w kontakcie ze zdobyczami technologicznymi niż poprzez relacje interpersonalne. Ekran laptopa czy wyświetlacz telefonu komórkowego stanowią podstawowe narzędzia kontaktu ze światem. Typowy szkolny obrazek to uczniowie skupieni na ekranach swoich urządzeń elektronicznych, nieustannie funkcjonujący on-line i poszukujący nowych bodźców w sieci. Nie bez powodu wśród nastolatków taką popularnością cieszyło się hasło *Nie żyjesz, bo nie masz konta na FB*. Nasi uczniowie są zupełnie inni niż ich rówieśnicy kilkanaście lat temu. Warto zatem zapytać: w jakim stopniu współczesna polska szkoła ma szansę odpowiedzieć na przemiany kulturowe nowych pokoleń ukształtowanych przez multimedia?

Dziś na wyobraźnię ucznia oddziałuje komiks, graffiti, happening wizualny, mural, kolaż, wideoblog, teledysk, mem internetowy. Nośniki obrazu, które autentycznie frapują młode pokolenia, sytuują się zazwyczaj poza sferą twórczości wysokoartystycznej. Wynika to z faktu, że kultura popularna jest ogólnie dostępna, a sztuka elitarna zatraciła moc swego oddziaływania (nie tylko zresztą w przypadku młodego odbiorcy). Z wizualną poetyką popkultury uczeń obcuje na co dzień, nierzadko intuicyjnie, jest z nią oswojony przez przekaz multimedialny i kontakt interaktywny. Często identyfikacja młodych ludzi z popkulturą wynika z faktu, że kultura galerii sztuki i wernisaży wydaje się uczniowi zbyt obca,

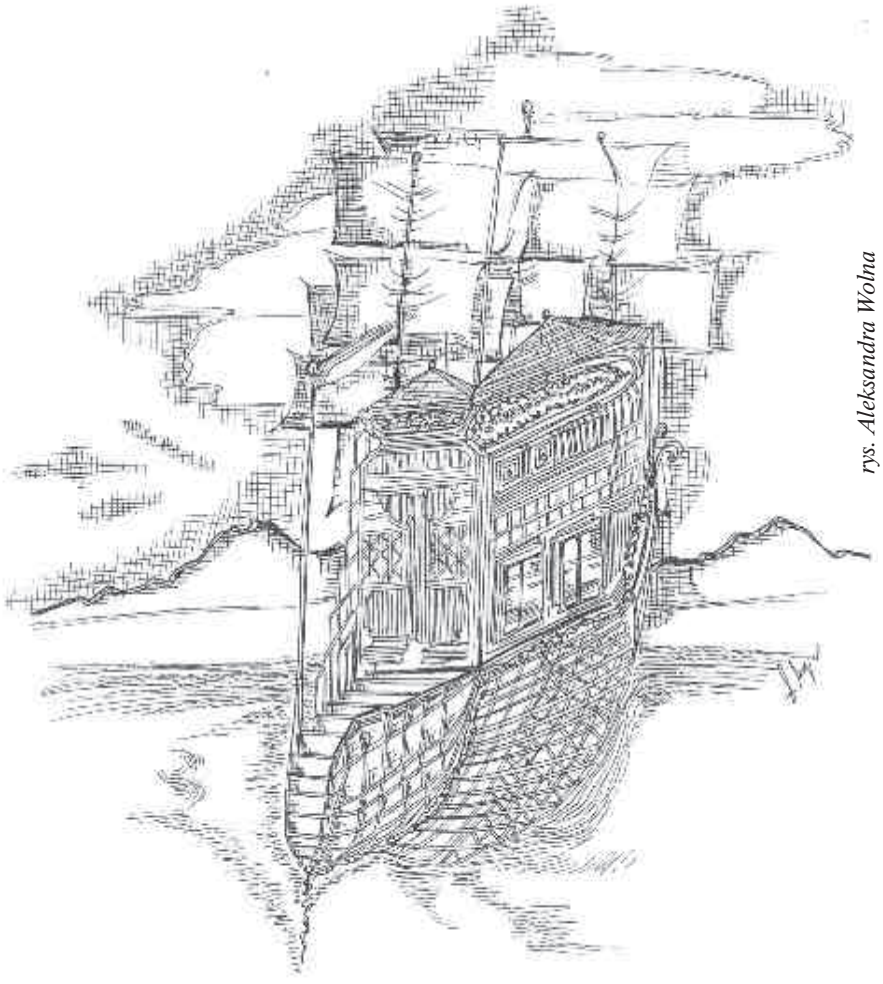

rys. Aleksandra Wolna

niezrozumiała, pozbawiona cech przyjaznej dla nich przestrzeni.

Problemem polskiej szkoły jest niechęć do kultury obrazu

Wobec uczniowskiej fascynacji popkulturowym obrazkiem nauczyciele bywają najczęściej bezradni. Podstawowy problem to niechęć nauczycieli do przyznania kulturze obrazu stałego miejsca w szkolnej dydaktyce. Kultura obrazu jest upodrzędniana, często traktowana instrumentalnie, jako dodatek do kultury słowa. Dla wielu szkolnych polonistów teksty ikoniczne są ozdobnikiem podręczników i dodatkiem do nauczania literatury. Intensywne zmiany, które zaistniały w kulturze dnia codziennego, powinny zmotywować nauczycieli do pytania: dokąd podąża edukacja bez przyznania *status quo* wizualności? Wizualności coraz częściej postrzeganej przez pryzmat kultury popularnej, nie zaś sztuki elitarnej, która nie dociera do współczesnych uczniów i tym bardziej nie stanowi przedmiotu zainteresowania młodzieży.

Dodatkowo szkoła z opóźnieniem reaguje na przemiany zachodzące w info- i ikonosferze współczesnego ucznia. Kiedy rozmawia się z uczniami nieoficjalnie, poza murami szkoły można odnieść wrażenie, że szkolna polonistyka w dniu dzisiejszym przegrywa batalię o „rząd dusz" w zderzeniu z popkulturową wizualnością. Uczniowie sygnalizują coraz większą rozbieżność pomiędzy ofertą edukacyjną a ich wyborami kulturowymi. W tej sytuacji warto podejmować działania, które będą minimalizowały przegraną nas — nauczycieli.

Konieczność akceptacji nieuchronnych zmian w kulturze

Wyjściem naprzeciw jest korzystanie z prezentacji multimedialnych i generalnie zwrot ku intensywnemu doświadczaniu przekazu kulturowego on-line. Nie każdy nauczyciel musi być mistrzem multimediów, ale może korzystać z szeregu narzędzi, które pojawiają się jako dodatkowe materiały dydaktyczne. Nie trzeba do każdego tematu lekcji opracowywać własnych multimedialnych środków dydaktycznych: współczesna oferta rynku edukacyjnego oferuje realne wsparcie nauczyciela podczas pracy z e-narzędziami.

Nauczyciele w większym stopniu powinni akceptować nieuchronność zmian w otoczeniu kulturowym ucznia: tablet, iphone, laptop to standardowe wyposażenie współczesnego nastolatka. Dziś nie wystarczy klasyczny podręcznik, aby skoncentrować uwagę młodych ludzi na temacie, jakkolwiek byłby on atrakcyjny dla nauczyciela. Trzeba podejmować działania na rzecz „oswojenia" tekstów kultury obrazu na lekcjach języka polskiego poprzez korzystanie z multimediów. Obraz może zdecydowanie częściej wspierać analizę i interpretację tekstów literackich, a odwołanie do środków dydaktycznych on-line podniesie jego wartość odbiorczą. Młodzież uczestniczy we współczesnej kulturze szybciej i w większym stopniu przyswajając przekaz wizualny niż słowo pisane. Dlatego mówi się o prymacie sztuki oglądania i diagnozuje się postępujący „stan nieczytania"[1].

Nauczyciele dostrzegają wszechobecne zainteresowanie młodych ludzi obrazem i obrazkiem. Ale rzadko nawiązują do uczniowskich fascynacji, choć mógłby być to bodziec do całkiem merytorycznej rozmowy. Być może szkolni poloniści i przedstawiciele innych dydaktyk szczegółowych powinni zmienić własne nastawienie do tekstów kultury obrazu, usytuowanych poza ramą podstawowych dokumentów oświatowych. Przykład nauczycieli, którzy takie próby podjęli, dowodzi, że warto interesować się pozaszkolnymi wyborami kulturowymi naszych uczniów, a następnie podjąć działania na rzecz transferu jakiegoś elementu tamtego świata wartości kulturowych do dydaktyki szkolnej. W ten sposób kreuje się edukacyjne „miejsca wspólne" i stwarza fundamenty realnej wymiany myśli.

Jako współuczestnicy edukacyjnych gier strategicznych w klasie narzekamy: współcześni uczniowie zbyt szybko się nudzą, potrzebują niezwykle intensywnych bodźców poznawczych, szkoła ze swoją powtarzalnością i rutynowymi działaniami nie budzi ich zainteresowania. Literatura, zwłaszcza klasyka, nie znajduje się na czołowych miejscach listy młodzieżowych preferencji[2]. Kultura obrazu, a jeszcze bardziej ponowoczesna kultura obrazkowa niewątpliwie tam jest. Ta świadomość powinna motywować do zmian stylu działania nauczycieli.

Potrzeba zaangażowania w dialog z uczniem

Nie oczekujmy pogłębionej refleksji o kulturze, jeżeli nie podejmujemy wyzwań, aby rozmawiać na lekcjach o tym, co uczniów interesuje, a co najczęściej istnieje w wirtualnej przestrzeni kulturowej.

Uczniowie mają świadomość, że preferujemy tradycyjne metody, strategie i techniki. Że niechętnie sięgamy po multimedia, a jeżeli już to czynimy – wykorzystujemy je powierzchownie, odtwórczo, bez własnego komentarza. Kiedy korzystamy z gotowych form opisu lekcji jak konspekt, scenariusz czy projekt, potrafimy przystosować je do potrzeb własnego warsztatu nauczycielskiego. W przypadku popularnych tekstów kultury obrazkowej manifestujemy sceptycyzm, dydaktyczną niechęć, czasami formalny ostracyzm. Czy taka postawa pomoże nam kształtować relacje poznawcze z naszymi uczniami – dziś już uczestnikami sieciowego społeczeństwa wiedzy[3]?

Uważam, że trzeba rozmawiać z uczniami o ich kulturowych preferencjach, pytać o teksty ikoniczne spoza kanonu, którym warto byłoby poświęcić czas na lekcjach polskiego. Nie wszystkie propozycje nas usatysfakcjonują, niektóre nas zaskoczą, może nawet zszokują, ale rozwój dialogu edukacyjnego jest nam potrzebny. Oczywiście, teksty kultury obrazkowej mogą nadal oscylować na obrzeżach szkolnej dydaktyki, ale nie jest to dobre rozwiązanie. Mamy przecież świadomość, iż w szkolnych ławkach siedzą uczniowie spędzający więcej czasu przed monitorem komputera niż w zaciszu szkolnej biblioteki[4].

Nie odrzucajmy treści publikowanych w sieci, na portalach społecznościowych. Nie krytykujmy uczniowskich wyborów, a w większym stopniu uwzględniajmy założenie, że wszystko tak naprawdę zależy od tego, z jakich stron uczeń korzysta i co na nich znajduje. Tekst na Facebooku może być artykułem opublikowanym na opiniotwórczych stronach on-line, może być interesujący poznawczo. Młodzież wybiera nośniki cyfrowe, a to nie oznacza, że szuka w Internecie tylko treści łatwych do przyswojenia i z perspektywy edukacji: bezwartościowych. Inicjując rozmowę o tym, co uczniowie znajdują w sieci, okazujemy zainteresowanie ich rzeczywistością i formami ich dyskursu kulturowego. Nawet jeżeli krytycznie oceniamy treści pozyskiwane dzięki technologiom informacyjnym, bo tam się w większym stopniu ogląda niż czyta, to zainicjowana przez nauczyciela rozmowa może stać się doskonałym wstępem do nauczania „alfabetu kultury", co wiele lat temu postulował Ryszard Handke[5].

Nowoczesne kształcenie kulturowe wymaga stosowania nowych narzędzi, inwestowania we wzrost kompetencji nauczycieli, zaangażowania w dialog z uczniem, który tu i teraz szybciej poddaje się zjawiskom w dynamicznie ewoluującej rzeczywistości. To jest możliwe – warunkiem zmian jest wola uczestnictwa nauczycieli w koniecznych modyfikacjach edukacyjnych. Z dominacją kultury obrazkowej nie ma sensu kruszyć kopii — lepiej na „godzinach polskiego" adaptować teksty ikoniczne, które umożliwią uczniom faktyczne uczestnictwo w procesach odbioru artystycznego na miarę nowych czasów.

[1] W. Kuligowski, *Kultura popularna jako wolność*, „Polonistyka" 2002, nr 1, s. 5-8.

[2] Szczegółową diagnozę „stanu nieczytania" przedstawiła A. Janus-Sitarz w rozdziale *Kryzys lektury na tle innych kryzysów cywilizacyjnych*, w: *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze. O praktykach czytania literatury w szkole*, pod red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2009.

[3] Wykorzystanie multimediów w uaktywnieniu procesów lekturowych współczesnych uczniów omówił M. Pabisek, *Uratowanie przez uwspółcześnianie, czyli multimedialny blask lektury*, w: *Edukacja polonistyczna wobec trudnej współczesności*, pod red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2010.

[4] Koncepcję społeczeństwa wiedzy przedstawił A. Fazlagić, *Szkoła jako instytucja ucząca się*, w: *Uczenie metodą projektów*, pod red. B. D. Gołębniak, Warszawa 2006.

[5] O pokoleniu uczniów funkcjonujących w sieci pisze M. Rusek tekście *Przed monitorem i z książką. Polonistyczna edukacja w dobie multimediów*, w: *Szkolne spotkania z literaturą*, pod red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2007.

[6] R. Handke, *Alfabet kultury w lekturze tekstu literackiego*, w: *W świecie tekstów i wartości. Szkice z teorii lektury*, Warszawa 1991.

dr Anna Podemska-Kałuża
– adiunkt w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego, Instytut Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu

Dodawał otuchy, poruszał serca

Mówił do nas poezją i postawą. Nie pouczał, lecz szukał prawdy, stawał w jej obronie i w obronie wolności słowa. Stanisław Barańczak – poeta, krytyk literacki, tłumacz, obywatel świata (ur. 13 XI 1946, Poznań – zm. 26 XII 2014, Newtonville/Boston). Pozostawił po sobie imponujące dzieło literackie i serdeczną, wdzięczną pamięć przyjaciół oraz czytelników.

Przywołuję Jego szlachetne imię jako rzetelnego i śmiałego w sądach nauczyciela akademickiego UAM, którego odwaga myślenia i wrażliwa osobowość wpływała na nas, studentów poznańskiej polonistyki w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku. To były czasy przełomu w rozumieniu spraw społecznych i politycznych, w rozpoznawaniu głosu pojedynczego sprzeciwu urastającego w metaforę ówczesnej rzeczywistości PRL-u, wobec której opozycja stawała się sprawą honoru.

Spójrzmy prawdzie w oczy: w nieobecne/ oczy potrąconego przypadkowo/ przechodnia z podniesionym kołnierzem – wiersz Poety stał się zaczynem rozwoju dla wielu młodych umysłów, które dopiero poznawały świat, ostrzegał przed zagrożeniem, budził nieufność wobec narzuconych haseł socjalistycznej propagandy. Pierwsze spotkanie z Autorem zapamiętałam na długo. To było w sali kominkowej Zamku nazywanego dawniej Pałacem Kultury. Stanisław Barańczak, wówczas już pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, czytał swoje utwory z tomiku „Dziennik poranny" (1972) głosem stłumionym, jakby wstrzymywanym od środka, a jednak słowa wierszy niosły się mocnym echem przez ulice Poznania, przez Polskę i świat, otwierały uszy i serca.

Całe życie na walizkach z własnej skóry; Razem z kurzem na książkach, z odciskami/ palców na szkle Poeta przeprowadzał się wraz z najbliższymi, zmuszony, ścigany, śledzony, zmieniał miejsce pracy i zamieszkania, lecz od słów prawdy nie odstąpił. Za działalność w Komitecie Obrony Robotników został usunięty z uczelni. Nadal jednak wspierał podziemną prasę i wielkopolską „Solidarność". W 1980 roku powrócił na UAM. Wkrótce otrzymał propozycję wykładów na Uniwersytecie Harvarda. Gdy wyjechał do Stanów, żegnaliśmy naszego profesora kabaretową piosenką, z humorem, tak jak nas uczył: *Będziemy wciąż pisać wiersze, choćby niszczyli nam pióra,// choćby zabrali nam papier, będziemy pisać na murach.// Byłeś z nami, gdy poezją zakwitły ulice/ Stachu, Stachu, nie zapomnij o tym w Ameryce.* Nigdy nie zapomniał o polskich sprawach i nie zaniechał twórczej pracy. Gigant – wyznaczał sobie pracę nie do wykonania dla przeciętnego człowieka. Wytrwały Syzyf – z precyzją odmierzał słowa, a każdą z metafor zapinał zaskakującą pointą. Nauczyciel niezłomny. Pozostawił w testamencie wiersze upominające się o autorytety, o ład społeczny i harmonię świata. Podarował kulturze polskiej wszystkie dzieła Szekspira w oryginalnym tłumaczeniu.

Stanisław Barańczak po stokroć był i jest obecny w naszym społeczeństwie swoim zatroskaniem o sprawy polskie w ciemnych czasach stanu wojennego i w trudnym okresie po przemianach. Dodawał otuchy, poruszał serca, co jest już widoczne w pytaniu zadanym na początku twórczej drogi: *odważmy się spojrzeć/ prawdzie w te szare oczy, których z nas nie spuszcza,/ które są wszędzie, wbite w chodnik pod stopami,/ wlepione w afisz i utkwione w chmurach;/ a choćby się pod nami nigdy nie ugięły/ nogi, to jedno będzie nas umiało rzucić/ na kolana.*

Nie sposób w pożegnalnym westchnieniu wymienić wszystkich ważnych dzieł krytycznych i zapisanych rozmów, w których pragnienie poznania prowadziło coraz głębiej i głębiej („Zaufać nieufności", 1993), wymienię zatem trzy tytuły charakterystyczne dla Jego twórczości poetyckiej: „Ja wiem, że to niesłuszne" (1977), „Tryptyk z betonu, zmęczenia i śniegu" (1980), „Widokówka z tego świata" (1988). Pozostawił też wzór godnej, inspirującej, eleganckiej obecności w polskiej kulturze literackiej, z przekornym spojrzeniem spod rogowych okularów – jako mistrz poetyckiego słowa i poeta wolności.

Na okładce „Wierszy zebranych" (Wydawnictwo a5, 2006) widzimy postać Poety z gołębiami, które przysiadły na Jego ramionach. Pisarz też jest posłańcem, niesie wieść o świecie, pytając o sens istnienia, o prawdę teraźniejszości, o wieczność, torując ku niej drogę swoją wrażliwością, odwagą i wyobraźnią. Dawni studenci i przyjaciele 7 stycznia 2015 roku złożyli hołd twórczej i nieugiętej postawie swojego profesora i bliskiego człowieka. Gdy w holu UAM czytaliśmy tego dnia Jego wiersze, był tam z nami swoją mądrą i żartobliwą przenikliwością, łączył doczesne z wiekuistym, widzialne z niewidzialnym, pewne z niepewnym. Podejmował wytrwale, na nowo, rozpaczliwie i zadziornie zarazem swój człowieczy dialog z Nieskończonym: *Dykcja, mój Panie, dykcja. Wszystko to ciekawe,/ ale nic nie rozumiem w moim tylnym rzędzie./ Wybacz. Ja nie kpię. Jakoś rozumiem Cię w sumie,/ jak jąkała drugiego jąkałę rozumie,/ to znaczy, z nim się męcząc, gdy chce coś powiedzieć* („Ustawienie głosu").

(tekst przygotowany dla „Toposu", ukaże się w numerze 1/2015)

Teresa Tomsia
– poetka, krytyk literacki;
autorka tomików wierszy tłumaczonych na język niemiecki i francuski.
Publikowała m. in. w „Arkuszu", paryskiej „Kulturze", „Toposie", „Tyglu Kultury";
realizuje projekty literacko-edukacyjne.
Należy do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Propozycje metodyczne

Gry literacko-językowe z Barańczakiem

Śmierć Poety, zawsze niespodziewana, mobilizuje nauczyciela literatury do zmiany porządku zajęć, przełożenia, choćby o czterdzieści pięć minut, przewidzianych w programie nauczania tematów.

Można odczytać biografię i długo wymieniać najważniejsze dokonania, nie tylko literackie: twórca Nowej Fali, członek Komitetu Obrony Robotników, wykładowca na Uniwersytecie Harvarda, tłumacz Szekspira i poetów anglojęzycznych. A potem tekst jakiś wystarczy wziąć na warsztat. Proponuję odwrócić porządek zajęć i przedstawić Poetę bez biograficznego prologu, uprzedniego podawania imienia i nazwiska, faktów z życia i twórczości.

Wiersz „Druga natura" (z tomu „Atlantyda", 1986) pozwala na stworzenie lekcji opartej na odczytywaniu zagadki: kim jest bohater? Gradacyjne opowiadanie historii nasuwa przypuszczenie, że w krótkim tekście lirycznym zamknięto długi i ważny rozdział życia — *od paru dni* dochodzimy do *paru lat*. Ważniejsze jest jednak wymienione miejsce, znane uczniom przynajmniej ze słyszenia – Sieraków, w którym młody bohater przeżywał nieszczęśliwą miłość. Ciekawość uczniów podsyci zapewne wątek sensacyjny, bo bohater odzwyczaił się po *paru miesiącach* od spoglądania przez ramię, czy nie jest śledzony. Poza tym pojawił się w nowym miejscu, chyba nagle i bez przygotowania — język nie od razu składa się do poprawnej wymowy „the".

Taka lektura wiersza, bez uprzedniego wprowadzenia kontekstu biograficznego, daje możliwość utworzenia pomocnego w kolejnym etapie lekcji klucza interpretacyjnego, typu doświadczenia, co najważniejsze, możliwego do wykorzystania w innym tekście poetyckim.

W tym miejscu pora zdradzić, o ile uczniowie nie uporali się sami z rozwiązaniem zagadki, kim jest autor; pora ujawnić informacje na tyle, by zrozumiały stał się trop biograficzny „Drugiej natury": pochodzenie, wyjazd do Stanów Zjednoczonych, polityczne powody emigracji, późniejsze dokonania translatorskie (czy Barańczak ironicznie pisał o trudnościach w posługiwaniu się językiem angielskim na początku pobytu w nowym kraju?)

Wspomniany wcześniej typ doświadczenia (emigracyjnego) zbliża nas do odpowiedzi na ważniejsze, jeszcze niepostawione pytanie, o prawdziwą naturę bohatera. Pierwsza narzucająca się możliwość interpretacyjna ma związki z tożsamością głęboką, ukrywaną w snach, która przypomina o sobie po paru latach – dawniej mieszkaniec Poznania, chętnie spędzał wakacje w Sierakowie. Ale bardziej interesujące jest doświadczenie, które staje się możliwe do rozpoznania poprzez analogie literackie, a zarazem wywołuje nowe imię bohatera. To podróżnik, dobrze znany uczniom bohater literatury romantycznej, został przeniesiony do innej epoki. Łatwy do rozpoznania, gdy przeprowadzimy interpretację porównawczą wierszy Stanisława Barańczaka i Adama Mickiewicza („Pielgrzym", z cyklu „Sonety krymskie", 1826). W czytaniu równoległym narzuca się wspólnota doświadczeń, np. olśnienie przepychem i egzotyką nowego miejsca (Mickiewiczowska *kraina dostatków i krasy*, bogata w *rubinowe morwy, złote ananasy* zastąpiona została *samochodami, przeciętnie o półtora metra za długimi*, a także *zbyt czystym powietrzem*), czy prześladujące wspomnienie młodzieńczej miłości.

Teraz dopiero można zaproponować uczniom zredagowanie notki biograficznej – ale równoległej, poetów z Wielkopolski i Litwy.

Jerzy Matuszewski
– nauczyciel języka polskiego w IX LO w Poznaniu

Pomysł na lekcję z poezją Barańczaka opieram na dwóch tekstach „Problemie nadawcy" oraz „Pieśni VII" z cyklu „Podróż zimowa."

Moja propozycja podyktowana jest potrzebą stworzenia uczniom okazji do przećwiczenia umiejętności analizy porównawczej oraz interpretacji tekstów z odwołaniem do wielorakich kontekstów. Wybrane wiersze uruchamiają także zjawisko wielostronnej intertekstualności. Wprowadzenie ich na lekcję sprzyja powtórce materiału, a jednocześnie ułatwia wprowadzenie nowych zagadnień. Na podstawie zaproponowanego materiału i wskazanych tropów interpretacyjnych można też, w moim odczuciu, zbudować uogólnioną charakterystykę poezji Stanisława Barańczaka.

Zadanie

Uzupełnij poniższą tabelę, interpretując „Tren XI" J. Kochanowskiego i „Pieśń VII" Barańczaka.

(Sugeruję, aby poszczególne elementy analizy opracowały zespoły, a następnie zaprezentowały swoje obserwacje przed całą klasą.)

Obszar do analizy	„Tren XI"	„Podróż zimowa" „Pieśń VII"
charakter utworu (informacje ogólne i szczegółowe)	• wchodzi w skład cyklu; • apogeum buntu, wyraz kryzysu światopoglądowego	• fragment cyklu pieśni do muzyki Schuberta; kontrafaktura (pojęcie wyjaśnia nauczyciel)
typ liryki	refleksyjna, filozoficzna (spór o teodycęę)	refleksyjna, filozoficzna (spór o teodycęę)
kreacja podmiotu	mówi zarówno w imieniu zbiorowości, jak i swoim własnym — człowieka dotkniętego cierpieniem po śmierci córki	mówi w imieniu zbiorowości (można wprowadzić też kontekst autobiograficzny — choroba Parkinsona)

Obszar do analizy	„Tren XI”	„Podróż zimowa” „Pieśń VII”
ukształtowanie wypowiedzi	• tonacja poważna z elementami sarkazmu (*Fraszka cnota*) • pytania retoryczne wyrażają wątpliwości, zachwianie wiary • powtórzenia • paralelizmy składniowe • argumenty przemawiające za tym, że w świecie nie ma porządku	• tonacja prześmiewczo-ironiczna • pytania retoryczne • rytmizacja tekstu (rymy męskie i żeńskie, jambiczny tok wypowiedzi) • kontrast powagi tematu z melodycznością (gra z odbiorcą)
odniesienia do kultury danej epoki (cytaty, charakterystyczne słownictwo)	• *Fraszka cnota* — przywołanie słów Brutusa; odwołanie do starożytności – charakterystyczna cecha kultury renesansu • fraszka — zapożyczenie z j. włoskiego *błahostka*; odniesienie do twórczości Kochanowskiego • odniesienie do Biblii – Księga Hioba (lament)	• charakterystyczne słownictwo: fałszerz, fikcyjny, zataił, gang, kasjer, glejt, *welfare state* (idiom z j. angielskiego — państwo opiekuńcze) z epitetem „nadziemskie” stanowi synonim raju
bohaterowie liryczni (rządzący światem)	*Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy* — synonim pogańskiej mocy, przeciwieństwo Boga; los? szatan? – zachwianie wiary w Opatrzność	*Wielki Fałszerz* – „okrada” człowieka z wartości, które decydują o sensie istnienia, daje nam ułudę bezpieczeństwa („Wszystko i Nic”)
koncepcja życia człowieka	tragizm; człowiek nie jest w stanie przeniknąć tajników boskich planów, łudzi się marzeniami, dobroć i pobożność nie stanowią gwarancji szczęścia, oparcia	• ironia, człowiek pragnie zapewnienia o bezpieczeństwie, chce konsumować dobra doczesne i żyć w przekonaniu o istnieniu raju • człowiekowi brakuje pokory; oddalił się od myślenia religijnego, dlatego trudno mu przeniknąć tajemnicę istnienia; łatwo oskarża Boga

Zadania interpretacyjne do „Problemu nadawcy”

Proponowane pytania mogą otwierać rozmowę z uczniami o tekście, wskazywać różne możliwości odczytań jego sensu. Rozszyfrowanie nawiązań i aluzji warto potraktować jako zadanie domowe poprzedzające pracę na lekcji.

1. Znajdź informacje na temat Emily Dickenson i odpowiedz na pytanie: jaką funkcję pełni motto wiersza?
• Wprowadza wyrażenia kluczowe: *list do świata*
• Ujawnia zainteresowania poetyckie Barańczaka (*notabene* tłumacza jej poezji)
• Wskazuje na podobieństwo okoliczności, w jakich powstały wiersze (autor „Chirurgicznej precyzji” był chory i skazany na sytuację uwięzienia w domu, podobnie jak amerykańska poetka).
2. Podmiot liryczny przybiera maskę bohatera Fredry – Cześnika Raptusiewicza, by:
a) zdystansować się do siebie, swojej choroby (niedołężny, choć wciąż choleryk okopany w jednej racji — własnej);
b) toczyć dialog z samym sobą (sytuacja dyktowania na głos listu jest właśnie próbą ujmowania myśli w słowa, swoistą rozmową i kulturą solilokwia);
c) ujawnić rozdźwięk między refleksyjną duszą a niedoskonałym ciałem;
d) wyrazić nieufność w stosunku do języka, także aparatu mowy, głosu (oswojony z Jego dykcją: piana, bezzębność; mocium panie).
3. Scharakteryzuj podmiot liryczny wiersza, uwzględniając podane poniżej tropy interpretacyjne:
a) *Maska to chaos, który stał się Ciałem*, G. Bataille
b) *Maska staje się tutaj do pewnego momentu koniecznym sposobem istnienia, skrywającym prawdę albo też niedozwalającym jej jeszcze dopowiedzieć*, Maria Janion
3. Przyjrzyj się ukształtowaniu wypowiedzi i określ funkcje następujących zabiegów językowych:
a) odwołania do archaizmów (przydomek, totumfacki) wskazują na niedoskonałość języka, który się zmienia i nie jest narzędziem służącym międzypokoleniowej komunikacji}
b) zabawa homonimią (oprócz humoru wprowadza do tekstu dodatkowe znaczenia, poszerza kontekst interpretacyjny);
• list do świata (*Oś fiata*?) – oświata, tj. nauka, wychowanie; oś [świata] – wskazuje na wertykalizm – poszukiwanie jakiejś nadrzędnej nauki, sensu istnienia, Boga – pojawiają się treści metafizyczne;
• *świata, tępaku: Światła!* dochodzenie do ostatecznego poznania, Prawdy (samego siebie, świata, tego co poza zmysłami);
c) zabawa słowotwórstwem („cześć”? „czas”? „nieszczęśnik”? „uczestnik” — celowe wprowadzenie wyrazów o innej podstawie słowotwórczej, by wykazać podobieństwo wyrazów w warstwie brzmieniowej, niereprezentatywność kodu, a także wprowadzić nowe znaczenie dookreślające podmiot (dbający o honor, znający upływ czasu, doświadczający nieszczęścia uczestnik świata)
4. Wyjaśnij znaczenie komentarzy umieszczonych w nawiasach w trzeciej strofie. (Agresja, a zarazem egocentryzm istoty, która ma świadomość własnej niedoskonałości.

Piana, bezzębność — ironia wobec nieskutecznego buntu.)
5. Czemu służy aluzja do opery Mozarta? (Wyrażenie pragnienia harmonii w świecie, szczęśliwego zwrotu zdarzeń, braku fałszu.)
6. Objaśnij tytuł wiersza. Problem nadawcy to problem:

a) egzystencjalny — spowodowany chorobą, niemożnością zrealizowania celu – osiągnięcia prawdy;
b) formalny — nadawca jest zarazem odbiorcą komunikatu *(listu do świata*);
c) religijny — niemożność poznania Boga (Gniewny Ojciec? Ukryty Szyderca? Współcierpiący? Oko Niebytu?) – starotestamentowy Bóg, *Deus riedens, Chrystus, Deus absconditus*
d) komunikacyjnolingwistyczny – niemożność wyrażenia wszystkiego za pomocą języka.

PODSUMOWANIE

Na podstawie analizy i interpretacji poznanych wierszy scharakteryzuj twórczość Barańczaka;

- poeta zakorzeniony w kulturze (odwołania do świata muzyki, znajomość literatury, muzyki);
- artysta wyrażający nieufność wobec schematów językowych; wykorzystuje słowa klucze, idiomy, potocyzmy, aby rozbić stereotypy myślowe, pobudzić odbiorcę do refleksji;
- twórca kontynuujący tradycję poezji metafizycznej (Kochanowski, poeci baroku);
- podejmuje problemy współczesnego człowieka (poczucie alienacji w świecie);
- posługuje się ironią i dowcipem językowym (funkcja terapeutyczna wobec powagi zagadnień);
- obdarzony niezwykłym słuchem muzycznym (zna wartość znaczenia słowa i jego brzmienia).

Małgorzata Borczyńska
– nauczycielka języka polskiego w VIII LO w Poznaniu

Warto otworzyć się na teksty, którym nie możemy (i nie musimy!) przypisywać przesłania. Choćby dla równowagi wobec utworów, które mają tych tradycyjnych znaczeń aż nadto.

Barańczak ma tę właściwość, że sam siebie najlepiej objaśnia. Nie trzeba przypominać, jak bardzo wszechstronny to twórca, i jak różne tonacje przybierają jego teksty. Nasyci się ten, kto szuka poezji, i ten, kto podpatruje warsztat tłumacza, amator esejów i prac krytycznoliterackich, ten, kto tęskni za metafizyką i ten, kogo bawi purnonsens. Czymkolwiek by się Barańczak nie zajmował, na marginesie kreślił, jeśli nie program czy manifest, to choćby szkic kryteriów, którymi się kieruje i według których należałoby go odbierać. Oznajmiał to wszem i wobec już w tytułach: „Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia, po co i dlaczego się pisze" czy „Mały, ale maksymalistyczny manifest translatologiczny, albo: „Tłumaczenie się z tego, że tłumaczy się wiersze również w celu wytłumaczenia innym tłumaczom, iż dla większości tłumaczeń wierszy nie ma wytłumaczenia". Słowem: kluczem do Barańczaka jest Barańczak. Można tę deklarację potraktować z przymrużeniem oka, nie złamie pióra, kto spróbuje pójść pod prąd. Jednak warto skorzystać. Zwłaszcza gdy chcielibyśmy zająć się tym, co objaśniać najtrudniej, czyli humorem przez Barańczaka wytwarzanym (m. in. „Pegaz zdębiał"), przywracanym (Szekspir) czy beztrosko rozpowszechnianym („Fioletowa krowa. Antologia angielskiej i amerykańskiej poezji niepoważnej"). Tu bezcenne są jego „wstępy" i omówienia reguł, zgodnie z którymi powstaje tekst.

Na odwrót, wywrót oraz opak

Na przykład: „prywatna teoria gatunków" zaprezentowana w „Pegazie…" Mamy tu poliględźby – utwory naśladujące melodię obcej mowy, idiomatoły – *literackie rezultaty spojrzenia na idiom okiem matoła*, czyli wątpliwe acz urocze próby translacji idiomów, alfabetony – zdania, którymi można sprawdzić, czy w klawiaturze działają wszystkie klawisze albo palindromadery – słowa lub dłuższe frazy dające się czytać naprzód i wspak (*I lali masoni wydrom w mordy wino, sami lali!*). Nie jest tu Barańczak samotnikiem: igraszki słowne cieszą się popularnością wśród polskich literatów. Towarzystwo ma przednie, wspomnę tylko Wisławę Szymborską zapamiętale ćwiczącą limeryki i propagującą lepieje, moskaliki, adoralia czy altruistki.

Dobrze czytać, a lepiej dołączyć do zabawy, co najłatwiej można rozegrać sięgając po onanagramy. Jest to rodzaj anagramów o korzeniach onomastycznych. Litery nazwiska i imienia (wszystkie) tworzą nowe, najlepiej komiczne dane personalne. Inwencja Barańczaka przychodzi w sukurs szkolnej monotonii: ileż można deklinować nazwiska z kanonu? „Nie chcemy wciąż tych samych nazwisk! Alternatywna historia literatury polskiej". A w niej Flops Deflato, S. L. Superbawół czy K. Makaron-Ocipina wskakują w miejsce, które dotąd zajmowali: Leopold Staff, Bolesław Prus czy Maria Konopnicka.

Spyta ktoś: po co? Bezinteresownie. Dla satysfakcji słownych łamańców, błysków nieprzetłumaczalnych na żaden morał czy przesłanie. Nie jest to co prawda tworzenie literatury, ale zbliżenie do poetyckiego warsztatu, w którym zgrabnie dobrane słowo, rym czy aliteracja decydują o ostatecznym efekcie. Znajdzie się też motywacja dydaktyczna – znajomy matematyk tłumaczy tą metodą permutacje.

Słowną wirtuozerię można podpatrywać w Barańczakowych parafrazach znanych utworów. Odnajdziemy je np. w „pegazowych mankamętach" (gdzie mankament czyni zamęt). Są to alternatywne wersje tekstu, powstałe z powodu jakiegoś językowego ograniczenia. Na przykład sonet „Burza" z „Sonetów krymskich" napisany od nowa dla sepleniącego recytatora – usunięto z niej wszystkie litery „r". Albo Inwokacja do „Pana Tadeusza", przystosowana do zapisania jej na maszynie niedysponującej literami ze znakami diakrytycznymi. Tak oto brzmi początek eposu:

Litwo, ojczyzno moja!
Przypominasz zdrowie:
Jaka jest twoja cena, ten tylko odpowie,
Komu ciebie zabraknie.
(…)

Do kategorii parafraz należą też humorystyczne streszczenia dramatów Szekspira (z „Biografiołów").

„Hamlet"
Duch: brat jad wlał do ucha.
Syn ducha: o, psiajucha!
drastyczny krok.
Zwłoka. Jej finał: stos zwłok.

Stąd tylko krok do roli tłumacza roztaczającego parasol nad komizmem cudzych dowcipów. Bezcennych wskazówek dostarczają teksty z tomu „Ocalone w tłumaczeniu".

Jak tłumaczyć humor Szekspira?/ Jak? Tak, aby śmieszył

Albowiem śmieszność jest probierzem bezlitosnym. Podlega natychmiastowej wycenie i nie da się jej wmówić komuś, kto jej nie doświadczył. Śmieszność jest nieodporna na działanie czasu i rzadko przyjmie się wszczepiona w odmienne warunki. Łatwo wietrzeje. Nie inaczej ma się rzecz z humorem Szekspira. Barańczak ma opinię tego, który ten humor wskrzesił. Cel był taki, by współczesna polska publiczność bawiła się tak, jak w XVI wieku widzowie nad Tamizą. *Jeśli pominąć różnice historyczno-obyczajowe, polegające np. na tym, że w czasach Szekspira prawdopodobnie głośniej rechotano, rżano, kwiczano i krztuszono się ze śmiechu oraz z uciechy walono się po udach i nawzajem po plecach.*

Humor Szekspira to duża dawka farsy i klownady. Komizm budowany prostymi zabiegami – Barańczak wskazuje na siłę szekspirowskich kalamburów i malapropizmów (niewłaściwie użytych słów, przez pomyłkę lub z powodu niedostatecznej ich znajomości). Gafy lub dezorientacja bohaterów zapewniają widzowi to, co budzi uśmiech: przewrotną satysfakcję i lekkie poczucie wyższości.

Dialog sług domu Capulettich, otwierający sztukę „Romeo i Julia", skrzy się dowcipem i aż dziw, jak przyciężko brzmiał, nim odświeżył go Barańczak (Samson i Grzegorz rozważali bycie węglarzami lub darcie pierza!). W artykule „Jak tłumaczyć humor Szekspira?" („Ocalone w tłumaczeniu") mamy mistrzowską rozprawę porównującą kilka możliwych tłuma-

czeń i przekonującą do lekkości, nawet gdyby trzeba było podmienić Mistrzowi jakiś rzeczownik czy czasownik.

SAMSON: *Pytam się, Grzegorzu, jeszcze raz: czy mamy bez końca znosić obrazy?*

GRZEGORZ: *Ano, chyba nie: w końcu nie jesteśmy nosicielami obrazów.*

SAMSON: *Nie obrazów, tylko obraz. Ta obraza, nie ten obraz – rozumiesz wreszcie? Nie damy się obrażać – to chciałem powiedzieć. Na próbę obrażenia nas odpowiemy, podnosząc broń.*

GRZEGORZ: *I odnosząc obrażenia.*

Polecam zabawę z wieloma próbkami translatorskimi – jest bardzo pouczająca. Uświadamia rolę tłumacza i to, z jak wielu komunikatów składa się tekst poetycki – zatracanych w przekładzie linearnym. Jak dużo zależy od rozpoznania dominanty wiersza. Barańczak wyćwiczył się w paradoksach i ironii, miał zmysł humoru, więc gdy natrafiał na dowcip, był skłonny uznać go za priorytet.

Ocalony przez Barańczaka dowcip Szekspira możemy tropić w komediach, ale i dramatach, jak choćby: warzenie zupy przez Wiedźmy w IV akcie „Makbeta", marynarska piosenka z „Burzy", czy przyśpiewki błazna z „Króla Leara":

Trudno w tych czasach mieć nadzieję,
Że błazen łaski zazna,
Gdy każdy mędrzec idiocieje
I robi z siebie błazna.

W świecie mułów nie ma regułów

Mimo zachwytów dla swych spolszczeń, zbierał Barańczak cięgi za nasycanie Szekspira samym sobą i ten sam zarzut pedantyczni krytycy stawiali mu przy tekstach anglojęzycznej poezji niepoważnej. Prawda, że tutaj trzeba by go nazywać współautorem, co jasno unaocznia eksplozja inwencji w przełożeniu krótkiego tekstu Ogdena Nasha: *Candy/ ls dandy;/ But liquor/ ls quicker.* Barańczak proponuje tym Refleksjom na temat przełamywania lodów przy nawiązywaniu stosunków towarzyskich aż 12 różnych odpowiedników. Pierwszy z nich: *Kawa/ Się nadawa, / Lecz gorzała/ Szybciej działa.* Następne równie dowolnie wymieniają napoje grzeczne i wyskokowe. Poza tym Barańczak, tworząc najzabawniejszy ze znanych mi spisów treści, sam się do grona nonsensistów wpisuje.

Antologia „Fioletowa krowa" obejmuje 333 utwory, nie wszystkie, lecz wiele z nich ma charakter absurdalny. Prezentują galerię twórców ceniących językową zabawę, a są to nazwiska z pierwszej ligi poetyckiej: Ogden Nash, Edgar Lear, E. E Cummings, Morris Bishop, oczywiście William Szekspir.

Jaką szczeliną przemycić ten nonsens do szkoły i jak go wykorzystać? Myślę, że warto otworzyć się na teksty, którym nie możemy (i nie musimy!) przypisywać przesłania. Choćby dla równowagi wobec utworów, które mają tych tradycyjnych znaczeń aż nadto. Humor nonsensowny jest antytezą oświeceniowej satyry, racjonalnych ośmieszeń lub ironicznych demaskacji. O nic szczególnego nie walczy. Gra toczy się o uśmiech.

Muszę jednak uściślić, by pozostać wierną Barańczakowej przewrotności, że wszystko podszyte jest paradoksem. Poeta absurdalny – o nic nie apelując i nie zajmując się naprawianiem świata – sugeruje, że sens (a wraz z nim wszystkie gotowe prawdy) jest zawsze ulotny. To zabawny pesymista lub jak mówi Stanisław Barańczak, który najlepiej objaśnia nie tylko siebie samego: nonsensista to śmieszniejszy poeta metafizyczny.

Renata Borowiak
– nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Poznaniu; prowadzi blog poświęcony literaturze i filmowi
tamaryszek.wordpress.com

Pozwólmy dzieciom działać

Badawczy umysł dziecka najlepiej przyswaja wiedzę przez eksperymentowanie. Ten sposób uczenia się świata jest także świetną zabawą, zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela.

Eksperyment stanowi podstawę nauk przyrodniczych i jest jednym ze sposobów pobudzających do działania, obserwowania i doświadczania. Charakteryzuje go powtarzalność, to znaczy, że każda osoba, postępując zgodnie z opisanymi metodami doświadczalnymi, musi otrzymać taki sam wynik. Dzięki zastosowaniu w edukacji szkolnej takiej aktywizacji stwarzamy dzieciom możliwość poznawania świata wszystkimi zmysłami, co okazuje się najskuteczniejszą metodą. Pobudzone zainteresowanie ułatwia szybsze przyswajanie wiadomości. Uczeń staje się odkrywcą, któremu nikt nie daje gotowych odpowiedzi, a wiedza zgromadzona w wyniku poszukiwań zostaje na długo.

Nie trzeba mieć laboratorium, by eksperymentować. Wystarczy sala lekcyjna, boisko szkolne lub wycieczka do parku. Zajęcia tego typu wymagają jednak bardzo dobrego przygotowania się do nich nauczyciela. Musimy mieć bowiem świadomość, że źle utrwalone pojęcia naukowe na wczesnym etapie edukacji będzie bardzo trudno zweryfikować w starszych klasach. Decydując się na przeprowadzenie z uczniami eksperymentu, trzeba też zadbać o odpowiednią organizację pracy, co z pewnością ułatwi nam przebieg zajęć.

Doświadczeni nauczyciele wiedzą, że kluczowym momentem jest początek lekcji. Dla wielu uczniów „trzęsieniem ziemi" okaże się widok sali lekcyjnej, w której ławki nie stoją jak zwykle w rzędach, ale połączono je po dwie. Napięcie zacznie rosnąć, gdy na ławkach pojawią się szkiełka, filtry, pudełka, rurki lub szkła powiększające. Posypią się pytania i domysły. I to jest moment na **wyłonienie problemu badawczego**, np: Wymieszał się pieprz z solą. Jak je teraz oddzielić? Pytania mnożą się same: *Co nam zostanie? Co powstanie? Co uda się odzyskać?* Dzieci **stawiają hipotezy** i dopiero przechodzą do **działania**. Niektórzy wprowadzają jeszcze próbę badawczą, np. sprawdzają, co rozpuszcza się w wodzie – sól czy pieprz? Po serii działań „badacze" zapisują lub rysują uzyskane **wyniki**. Próbują – samodzielnie lub z pomocą nauczyciela — wyciągać **wnioski**. Ważnym elementem zajęć jest wspólne omówienie tego, co się zadziało, komu udało się **zweryfikować hipotezy**.

Warto poszukiwać inspiracji do ciekawych zajęć polegających na eksperymentowaniu. Poniżej przedstawiam kilka pomysłów na proste doświadczenia. Zaczerpnęłam je z różnych źródeł i z powodzeniem wykorzystuję w swojej pracy. Sprawdzają się bardzo dobrze w pracy z najmłodszymi, bo odnoszą się do otaczającej ich rzeczywistości, kryją w sobie intrygujące dla dzieci zagadki, są okazją do pouczających zabaw.

Wyścigi drobinek pieprzu

Przygotuj: zmielony pieprz, wykałaczkę, pojemnik z wodą (około 2 l), płyn do mycia naczyń, spodeczek. Rozsyp pieprz na powierzchni wody i obserwuj, co się dzieje? Włóż suchą wykałaczkę

pomiędzy pływające drobinki pieprzu i sprawdź, co się zmieniło. Zanurz wykałaczkę w płynie do naczyń, włóż ją ponownie do pojemnika z wodą pomiędzy drobinki pieprzu i obserwuj.

Wynik: pieprz przemieścił się od wykałaczki do brzegów pojemnika Dlaczego? Na drobinki pieprzu oddziałują cząsteczki wody. Jeżeli woda jest czysta, działają one z jednakową siłą we wszystkich kierunkach, co powoduje, że pieprz się nie przesuwa. Dodanie płynu osłabia w tym miejscu to oddziaływanie. W rezultacie cząsteczki z obszaru czystej wody przyciągają drobinki pieprzu do siebie.

Ziemniaki i sól

Przygotuj: cztery łyżeczki soli, dwie miseczki z wodą, pokrojonego ziemniaka (np. w plastry), zegarek. Sól rozpuść w jednej z miseczek. W drugiej zostaw nieprzyprawioną wodę. Następnie do jednej i drugiej miseczki włóż plastry ziemniaka. Jak sądzisz – nastąpi jakaś zmiana? Odczekaj 15 minut. Wyjmij z obu pojemników po plastrze. Czy zauważyłeś jakieś zmiany? Jeśli tak, to jakie? Możesz odczekać kolejne 15 minut i sprawdzić, co się dzieje.

Wynik: plastry ziemniaków wyjęte z solonej wody są miękkie i łatwo się zginają, a ziemniaki wyjęte z nieosolonej są twarde i nieelastyczne. Z komórek ziemniaków wypłynęła woda. Stało się tak, ponieważ stężenie soli w wodzie jest większe niż w ziemniakach. Cząsteczki soli zawsze przepływają z substancji bogatszych w wodę do substancji uboższych. Gdy woda wypłynęła z ziemniaków, stały się miękkie. Jest to zjawisko osmozy polegające na przemieszczaniu się wody przez błony półprzepuszczalne komórki do roztworu o większym stężeniu, w tym przypadku roztworu wody z solą.

Znikający atrament

Przygotuj: sok z cytryny delikatnie rozpuszczony w wodzie, patyczek higieniczny, białą kartkę, źródło ciepła (lampka, świeczka, kaloryfer). Czy sokiem z cytryny możemy pisać lub rysować? Czy będzie on widoczny? Zamocz patyk w otrzymanym roztworze. Narysuj nim coś na kartce. Zastanów się, co zrobić, by napis był widoczny? Spróbuj ogrzać kartkę, zbliżając do źródła ciepła. Obserwuj, co się wydarzy.

Wynik: rysunek stał się widoczny, ponieważ w soku z cytryny znajdują się związki węgla. Gdy się je rozpuści w wodzie, są bezbarwne, ale podczas podgrzewania związki węgla zamieniają się w węgiel – ciemny i widoczny.

W którą stronę?

Przygotuj: dwa jednakowe balony, elastyczną rurkę (około 30 cm), sznureczek, klamerkę do bielizny. Zegnij rurkę w połowie i zepnij ją klamerką. Nadmuchaj jeden z balonów i włóż do niego jeden z końców rurki – ostrożnie, żeby powietrze nie wyleciało. Zabezpiecz wszystko sznurkiem. Nadmuchaj drugi balon, ale o połowę mniej niż pierwszy. Pozostałe czynności powtórz. Jak myślisz, co się stanie w momencie zdjęcia klamerki?

Wynik: mniejszy balonik zmniejsza się jeszcze bardziej. Przepływ powietrza następuje pod wpływem różnic ciśnienia. Ciśnienie w słabo nadmuchanym balonie było większe niż w mocno nadmuchanym. Powierzchnia słabo nadmuchanego balona jest dość wiotka. Dopiero w miarę nadmuchiwania staje się bardziej naprężona i działa na nią coraz większa siła. Jednak siła to nie to samo co ciśnienie. Ciśnienie maleje, gdy zwiększa się powierzchnia. Duży balon na odwrót – jest sztywny, ma dużą powierzchnię, dlatego wywiera na zamknięte w nim powietrze niskie ciśnienie. W rezultacie ciśnienie w małym baloniku było wyższe niż w dużym i dlatego przeleciało z małego do dużego balonu, a nie odwrotnie, jak się pierwotnie wydawało. Mały balonik się zmniejszył, a duży jeszcze powiększył. Przepływ powietrza następuje od dużego ciśnienia w kierunku małego.

Proponowane doświadczenia mają stałą strukturę. Składają się z przygotowania ćwiczenia, wykonania go, postawienia pytania przez nauczyciela i wspólnego poszukiwania na nie odpowiedzi. Ważne jest to, że stopień trudności komentarza po wykonaniu ćwiczenia powinien być uzależniony od poziomu edukacji i odpowiadać możliwościom poznawczym uczniów. Najważniejsze jednak, aby nauce towarzyszyła dobra zabawa.

Małgorzata Hypś-Wolińska
– nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej,
doradca metodyczny ODN w Poznaniu

Bibliografia:

Kothe R., *Eksperymenty. Księga młodych odkrywców*, Bielsko-Biała 2013.

Ruther M., *111 nowych niezwykłych eksperymentów*, Kielce 2012.

Sann A, *365 eksperymentów na każdy dzień roku*, Konstancin-Jeziorna 2005

http://klubnaukowca.pl, dostęp 9.11.2014

www.edukacja.edux.pl, dostęp 9.11.2014

http://www.dzieciecafizyka.pl, dostęp 9.11.2014

Co piąty uczeń jest sprawcą, a co dziesiąty ofiarą agresji szkolnej

dr hab. Jacek Pyżalski – profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, adiunkt w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi – Krajowym Centrum Promocji Zdrowia w Miejscu Pracy. Mediator sądowy. Autor licznych publikacji, między innymi „Agresja elektroniczna wśród dzieci i młodzieży" (GWP, Sopot 2011). Trener w obszarze komunikowania i trudnych zachowań. Autor i współwykonawca ponad czterdziestu projektów, kierownik kilkunastu projektów krajowych i międzynarodowych m. in. ACERISH 2.

Dorota Mursztyn: Czym przejawia się agresja w szkole?

Jacek Pyżalski: Najczęściej agresja kojarzy się nam z przemocą fizyczną. Sytuacją, gdy uczeń atakowany jest przez innego ucznia lub niszczona jest jego własność. To dosyć oczywiste zachowanie i często najbardziej widoczne.

Mamy też coraz częściej do czynienia z agresję słowną. Są niestety jeszcze dwa bardziej bagatelizowane typy – agresja relacyjna, polegająca na ignorowaniu, wykluczaniu z grupy oraz cyberagresja, do realizacji której wykorzystywane są różne instrumenty internetowe, np. czat czy portale społecznościowe. Szczególnie bagatelizowana jest agresja relacyjna. Niektórzy w ogóle nie uważają jej za formę agresji, choć badania pokazują, że jej skutki dla ofiary są podobne dotkliwe jak w przypadku innych typów przemocy.

Czy agresja rówieśnicza w szkole jest poważnym zjawiskiem?

Nie każdy akt agresji między rówieśnikami przynosi poważne skutki. Sprzeczka dwóch uczniów na boisku czy w trakcie przerwy, izolowanie przez pół dnia ucznia, z którym się pokłóciliśmy może być traktowane definicyjnie jako agresja, ale rzadko przyniesie poważne skutki. Gorzej bywa, kiedy mamy do czynienia z nękaniem, zwanym w anglojęzycznej literaturze *bullyingiem*. Abyśmy mogli mówić o tym zjawisku, muszą być spełnione trzy cechy, zdefiniowane już w klasycznych badaniach Dana Olweusa z lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Są to: powtarzalność, intencjonalność, nierównowaga sił.

Zgodnie z tymi wyznacznikami za *bullying* uznaje się taką sekwencję aktów agresji, która zwykle jest skierowana przeciwko tej samej ofierze przynajmniej kilka razy w tygodniu (powtarzalność). Celem działań sprawców jest skrzywdzenie konkretnej osoby (intencjonalność). Dodatkowo sprawca lub sprawcy są znacznie silniejsi od ofiary, w wyniku czego ta ostatnia doświadcza poczucia bezbronności (nierównowaga sił). Przyjmuje się, że aby można było mówić o *bullyingu* wymienione tu cechy muszą występować łącznie. Taka agresja z pewnością jest poważnym problemem. Ktoś, kto potraktowałby *bullying* jako zwykłe niesnaski między uczniami, z pewnością popełniłby błąd pedagogiczny.

Dlaczego?

Badania prowadzone od ponad czterdziestu lat pokazują, iż stan zdrowia psychicznego uczniów doświadczających *bullyingu* jest dużo gorszy niż reszty uczniów. Stwierdzono tu związki z takimi problemami jak: obniżone poczucie własnej wartości, depresja, lęk społeczny, myśli samobójcze, zaburzenia psychosomatyczne o różnym charakterze (np. problemy ze snem, moczenie nocne, brak apetytu). Niektóre badania wskazują nawet, iż część negatywnych skutków doświadczania *bullyingu* potrafi utrzymać się aż do dorosłości. Zresztą problemy z zakresu zdrowia psychicznego dotyczą także sprawców *bullyingu* – częściej niż inni angażują się oni w zachowania problemowe, np. picie alkoholu. Niewątpliwie jednak najgorzej wygląda stan zdrowia psychicznego, tych uczniów, którzy jednocześnie angażują się w obie role, zarówno sprawców, jak i ofiar.

Jaka jest skala zjawiska?

Musimy wiedzieć, że brak jest „złotego narzędzia" do pomiaru zjawiska pozwalającego porównywać obiektywnie wyniki. Uśredniając można jednak powiedzieć, że wśród starszych uczniów mowa jest o co dziesiątym uczniu jako ofierze i co piątym jako sprawcy.

Sprawcami są częściej chłopcy, czy dziewczęta?

Odpowiedź nie jest prosta. Chłopcy i dziewczęta generalnie różnią się rodzajami agresji rówieśniczej, w którą się angażują. Chłopcy częściej stosują *bullying* fizyczny, a dziewczęta relacyjny. Podobnie różnice zauważymy w różnych grupach wiekowych. Generalnie u starszych uczniów mniej jest *bullyingu* fizycznego, a więcej werbalnego i relacyjnego.

Czy *bullying* i cyberbullying stosują ci sami uczniowie?

Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na różną formą – w *cyberbullyingu* nie ma spotkania twarzą w twarz, a akty agresji realizowane są za pomocą różnych instrumentów internetowych (np. komentarzy na portalu społecznościowym). Nie powinniśmy tych zjawisk rozdzielać – badania pokazują, że mocno się one nakładają. Przykładowo prawie połowa gimnazjalistów, którzy są sprawcami tradycyjnego bullyingu jest też sprawcami *cyberbullyingu*, często wobec tych samych uczniów, których nękają twarzą w twarz. Warto znać różnicę, nowe mechanizmy, które pojawiają się w przypadku *bullyingu* realizowanego za pomocą Internetu – warto jednak wiedzieć, iż zasadniczo jest to, to samo zjawisko.

Jak sensownie przeciwdziałać *bullyingowi* w szkole?

Odpowiedź na to pytanie wykracza poza ramy krótkiej rozmowy. Osoby zainteresowane odsyłam do skorzystania z dostępnych niekomercyjnie online materiałów ROBUSD. Polski zespół kierowany przeze mnie wraz z zespołem profesora Erlinga Rolanda z Uniwersytetu Stavanger przygotował rozbudowane materiały metodyczne dotyczące radzenia sobie z bullyingiem także wobec uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (np. z niepełnosprawnością intelektualną). Materiał zawiera sporo wskazówek metodycznych, między innymi w formie filmów.

Życzę zatem powodzenia w realizacji projektu.

rozmawiała Dorota Mursztyn,
nauczyciel, konsultant w ODN w Poznaniu

Problem alkoholizmu wśród młodzieży

Szkolne wycieczki niebezpiecznie procentują

Nauka poza ławką szkolną, w naturalnej przestrzeni, w otoczeniu przyrody przynosi nieocenione korzyści. Za organizowaniem wycieczek stoją silne argumenty dydaktyczno-wychowawcze. Wyjazdy rozbudzają potrzebę poznawania, kształtują także kompetencje miękkie. Ale to tylko jedna strona medalu. A jak wygląda druga?

Wycieczki szkolne zawsze budziły w uczniach wiele emocji. Niestety, coraz częściej największe poruszenie dotyczy tego, jak zorganizować imprezę wycieczkową. Libacje alkoholowe pojawiają się coraz częściej i stają się prawdziwą plagą. To ogromny problem dla nauczycieli, którzy zwyczajnie zaczynają się bać wyjazdów z młodzieżą. Mimo że uczniowie znają regulamin wycieczki, który zabrania spożywania alkoholu i innych używek, uczniowie i tak to robią. Wyjazd na wycieczkę szkolną dla nauczyciela oznacza więc podjęcie wielkiego ryzyka.

Problem związany z pijaństwem i innymi destrukcyjnymi zachowaniami młodzieży na wycieczkach szkolnych zaczyna być również dostrzegany przez część uczniów, którzy nie chcą uczestniczyć w takich wyjazdach. Na forach można

znaleźć posty, w których uczniowie proszą internautów o pomoc lub wyrażają swój niesmak takimi wydarzeniami. Oto niektóre z nich:

Nie chcę jechać na wycieczkę szkolną, bo to będzie tylko wielka libacja alkoholowa. Co mam robić? Jestem w 2 klasie liceum. Jestem bardzo cicha, spokojna, nie piję i nie palę. W przeciwieństwie do mojej klasy — dziewczyny są szalone, cały czas rozmawiają, bawią się, a ja czuję, że do nich nie pasuję.[1] (blocked, 2012-10-19);

Patrzyłam to z niesmakiem, z żenadą. Byłam jedyną osobą która nie piła, nie paliła nie obcowała z kolesiami spod ciemniej gwiazdy, poznanymi przed pięcioma minutami.[2] (lina-91, 2012-01-24).

Problem alkoholizmu wśród młodzieży jest poważny. Napoje alkoholowe są najbardziej popularną substancją psychoaktywną wśród młodzieży. Alkoholu próbowało 87,3% uczniów klas III gimnazjum oraz 95,2% uczniów klas drugich. Jak wynika z raportu Młodzież 2013 wśród adolescentów można zaobserwować wzrost spożywania alkoholu. Piją po to, by pokazać swoją upragnioną dorosłość, obojętność na powszechnie panujące reguły i wyższość nad nauczycielami oraz rodzicami.[3] Co robić w sytuacji, w której na wycieczce szkolnej nauczyciel przyłapie kogoś na piciu alkoholu, czy zażywaniu substancji psychoaktywnych? Wszystko powinien określać regulamin wycieczki przyjęty w danej szkole. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy rodzice odwołują się od decyzji organów placówki, uzasadniając swoje działanie brakiem miarodajnych dowodów. Nauczyciele powinni zabezpieczać się na taką okoliczność. W momencie, w którym przyłapią uczniów na pijaństwie powinni niezwłocznie wezwać patrol policyjny.

Tylko twarde dowody i konsekwentne, radykalne działania grona pedagogicznego mogą obniżyć poziom picia alkoholu na wycieczkach szkolnych. Pobłażliwe i bagatelizujące postępowanie umocni młodzież w przekonaniu, że wszystko im wolno, a takie wybryki nie kończą się dla nich właściwie żadnymi poważnymi konsekwencjami. Niestety, dobre praktyki dotyczące walki z alkoholem w szkole nie zawsze są praktykowane. Nie liczy się to, kim jest uczeń przyłapany na spożywaniu alkoholu, ale to, kim jest jego rodzic i jak bardzo jest związany ze szkołą.

[1] http://zapytaj.onet.pl/Category/027,004/2,2200530,Nie_chce_jechac_na_wycieczke_szkolna_bo_to_bedzie_tylko_wielka_libacja_alkoholowa_Co_mam_robic.html [dostęp 12.11.2014].

[2] http://mezczyzna-istota-idealna.blog.onet.pl/2012/01/24/czestochowskie-libacje-klasowych-wycieczek-czar/ [dostęp 12.11.2014].

[3] Raport Młodzież 2013.

Anna Michniuk
— pedagog, psycholog,
doktorantka przy Zakładzie Technologii Kształcenia
na Wydziale Studiów Edukacyjnych
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Problem alkoholizmu wśród młodzieży

Pytamy ekspertów

Joanna Marchewka: Jeśli na wycieczce szkolnej uczeń nadużyje alkoholu, to czy należy wezwać Policję? Jakie procedury postępowania obowiązują w takiej sytuacji opiekuna wycieczki?

podkom. Michał Królikowski
(Wydział Prewencji KWP w Poznaniu)

Od opiekuna wycieczki, który zaobserwował, że uczeń jest pod wpływem alkoholu, wymaga się natychmiastowej reakcji, m. in. odizolowania go od pozostałych uczestników wyjazdu i zapewnienia mu niezbędnej opieki.

Jeżeli zachodzi podejrzenie zagrożenia życia i zdrowia małoletniego, należy wezwać pogotowie ratunkowe. Zaniechanie wezwania pomocy medycznej w przypadku wystąpienia niepokojących objawów może bowiem skutkować nieprzewidzianymi następstwami dla dziecka i automatycznie rodzić odpowiedzialność karną opiekuna. Należy również poinformować rodziców nieletniego, aby odebrali dziecko z wycieczki bądź ze szpitala, a jeśli się awanturuje — wezwać Policję.

Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na aspekty prawne całej spawy. Zgodnie z Ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (art. 14 ust. 1 pkt 1) podczas wycieczek zabronione jest posiadanie oraz spożywanie alkoholu. Jeżeli okoliczności zdarzenia związane ze spożywanie, kupnem lub udostępnianiem alkoholu wypełniają znamiona przepisów karnych cyt. ustawy (art. 43, art. 43`), rodzi to odpowiedzialność wykroczeniową (np. spożywanie alkoholu w miejscach zabronionych) lub karną (np. sprzedaż alkoholu nieletnim bądź nietrzeźwym) i tym samym uzasadnia podjęcie czynności przez Policję.

Odnosząc się jeszcze do kwestii powiadamiania o zdarzeniu, należy uwzględnić okoliczności całej sytuacji. Przepisy prawa zawierają bowiem różnorodne modele postępowania w zależności od wieku uczestników zdarzenia oraz ich zachowań związanych ze spożywaniem alkoholu. Z kolei zapisy Ustawy z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich (art. 4 § 1) wskazują, że wprowadzenie się w stan odurzenia to jedna z okoliczności świadczących o demoralizacji nieletniego. Należy zwrócić uwagę, że komentarze prawne do tej ustawy zwracają uwagę na to, że jednorazowe (epizodyczne) spożycie alkoholu nie jest okolicznością świadczącą o demoralizacji (takie stanowisko prezentuje również większość sędziów – praktyków, zajmujących się sprawami nieletnich).

Wobec powyższego, w przypadku ujawnienia przez Policję nieletniego pod wpływem alkoholu, niebędącego jednocześnie sprawcą czynu karalnego — brak jest podstaw prawnych do badania stanu jego trzeźwości. Niemniej policjanci sporządzają w tego typu sytuacjach dokumentację służbową, powiadamiają o zdarzeniu rodziców nieletniego, po czym całość materiałów przesyłają do oceny sądu rodzinnego.

W celu zapobiegania w przyszłości opisanym zjawiskom, należy każdorazowo informować młodzież o ich prawach i obowiązkach, a także na bieżąco zapoznawać z regulaminem wycieczek, ponadto przestrzegać przed zagrożeniami i konsekwencjami prawnymi.

Jak problem nadużywania alkoholu na wycieczkach szkolnych wygląda z perspektywy szkoły?

Danuta Hassa
(pedagog szkolny w VIII LO w Poznaniu oraz wieloletni koordynator Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Komornikach)

Chcąc zapobiec pijaństwu młodzieży podczas wycieczek szkolnych, należy w statucie szkoły określić konsekwencje naruszenia regulaminu wycieczki. Muszą one być sformułowane jasno i precyzyjnie. Przede wszystkim powinny wyrażać takie stanowisko, co do którego rada pedagogiczna danej szkoły jest w stu procentach przekonana. To znaczy, że jest gotowa jednogłośnie zastosować określone w dokumencie zasady bez żadnych wyjątków, a więc także niezależnie od roli rodzica, jaką piastuje on w szkole (o czym pisze A. Michniuk w artykule „Wycieczki niebezpiecznie procentują").

Dobrze jest także przed wyjazdem przypomnieć uczniom i rodzicom o zasadach, jakie obowiązują na wycieczce, by tym samym uniknąć wszelkich nieporozumień. W szkołach praktykowane są także deklaracje pisemne, w których określa się konsekwencje złamania statutu. Powinien ją podpisać rodzic, a także uczeń na zasadzie przyjęcia do wiadomości informacji. Natomiast gdy uczeń jest pełnoletni, to on składa deklarację, a rodzic jest osobą, która przyjmuje informację do wiadomości.

Nadużywanie alkoholu przez młodzież szkolną to niezwykle trudny problem. Jak się z tym uporać w czasie wycieczek i wyjazdów szkolnych, a także później po powrocie, w codziennej sytuacji szkolnej?

Piotr Domański
(terapeuta uzależnień; wykładowca w szkołach policealnych, przygotowujący do zawodu terapeuty uzależnień)

Uważam za potrzebne i szczególnie pożyteczne, by wszyscy uczniowie szkół ponadpodstawowych i gimnazjów (a kto wie, czy też nie ostatnich klas podstawówek) zostali objęci obowiązkowymi zajęciami z profilaktyki uzależnień, i to, oczywiście, w zakresie różnych zagrożeń – nadużywania alkoholu, narkotyków, uzależnienia od gier komputerowych.

Z mojego doświadczenia zawodowego, związanego z terapią alkoholową wynika, że najskuteczniejsza edukacja odbywa się wyjazdowo w czasie „wycieczek" młodzieży do więzień i noclegowni dla bezdomnych. Zorganizowałem kiedyś wraz z nauczycielką – bardzo świadomą zagrożeń pewnej grupy swoich uczniów i za przyzwoleniem ich rodziców– wyprawę do zakładu karnego na otwarty miting Anonimowych Alkoholików. Byłem świadkiem bezpośredniej reakcji młodzieży, ich poruszenia namacalnymi konsekwencjami nieodpowiedzialnego nadużywania alkoholu. Wiem też od wychowawczyni tej klasy, że pomysł nasz okazał się skuteczną i długofalową profilaktyką.

Natomiast, kiedy dzieci już się upijają na wycieczkach, wtedy pozostają tylko konsekwentne działania regulaminowe. Na profilaktykę jest za późno. Nie prowadzi się przecież kursów przeciwpożarowych w trakcie pożaru.

Chciałbym też szczególnie podkreślić wagę współpracy szkoły z rodzicami. I to przy najdrobniejszych sygnałach związanych z zagrożeniem Ważne również, by nauczyciele, pedagodzy i psycholodzy szkolni byli przeszkoleni w zakresie uzależnień. Niestety, często mimo solidnego wykształcenia przedmiotowego, brak im znajomości kwestii zagrożeń dopalaczami, nie znają problemów dzieci z rodzin dysfunkcyjnych DDA/DDD (Dorosłe Dzieci Alkoholików/Dorosłe Dzieci z Rodzin Dysfunkcyjnych). Wiedza na temat tego, gdzie kierować już uzależnionych, jak im pomagać, powinna być obowiązkiem każdego nauczyciela wychowawcy.

rozmawiała Joanna Marchewka
nauczyciel
konsultant w ODN w Poznaniu

Regulacje prawne

Co słychać w kwestii organizowania turystyki szkolnej?

Na tak postawione pytanie odpowiedź jest krótka. Jest źle, a nawet coraz gorzej. Brak precyzyjnych przepisów prawa sprawia, że opiekunowie nielicznych kół krajoznawczych to „ostatni Mohikanie".

Od lat we wszystkich materiałach Ministerstwo Edukacji Narodowej przywiązuje olbrzymią wagę do rozwoju krajoznawstwa i turystyki wśród dzieci i młodzieży, podkreślając wielkie walory turystyki krajoznawczej w kształtowaniu młodych ludzi – wszak podróże kształcą. Na pytanie, kto ma kształcić młodych nauczycieli w metodyce czasu wolnego, odpowiedzi brak. Uczelnie przygotowujące nauczycieli do zawodu nie przewidują przedmiotu kształtującego kompetencje przyszłych pracowników oświatowych w tym zakresie. Czyli jest to zajęcie dla hobbystów. A tymczasem podstawy programowe na wszystkich poziomach nauczania mówią o znajomości najbliższej okolicy, walorach turystycznych największych miast Polski, itp. Kto ma realizować ten program i przy pomocy jakich środków?

Oczywiście, nauczyciel przy pomocy aktów prawnych wydawanych przez MEN.

Ostatnim aktem prawnym w tej dziedzinie jest rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu z 8 listopada 2001 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania przez publiczne przedszkola, szkoły i placówki krajoznawstwa i turystyki. Niewielka nowelizacja została wprowadzona przez MEN 28 sierpnia 2014 r.

Rozporządzenie z 2001 r. jest mało precyzyjne i rodzi wiele pytań zadawanych od lat. Najważniejsze z nich dotyczą funkcji kierownika wycieczki. W myśl rozporządzenia kierownikiem wycieczki może być każdy nauczyciel (wyznaczony przez dyrektora placówki) pracujący

w szkole. Szkoda że nie podano, jakimi kryteriami powinien kierować się dyrektor szkoły, bo do obowiązków kierownika wycieczki należy:

1) opracowanie programu i harmonogramu wycieczki;
2) opracowanie regulaminu i zapoznanie z nim wszystkich uczestników;
3) zapewnienie warunków do pełnej realizacji programu i regulaminu wycieczki lub imprezy oraz sprawowanie nadzoru w tym zakresie;
4) zapoznanie uczestników z zasadami bezpieczeństwa oraz zapewnienie warunków do ich przestrzegania;
5) określenie zadań opiekuna w zakresie realizacji programu, zapewnienie opieki i bezpieczeństwa uczestnikom wycieczki lub imprezy;
6) nadzorowanie zaopatrzenia uczestników w sprawny sprzęt i ekwipunek oraz apteczkę pierwszej pomocy;
7) organizowanie transportu, wyżywienia i noclegów dla uczestników;
8) dokonywanie podziału zadań wśród uczestników;
9) dysponowanie środkami finansowymi przeznaczonymi na organizację wycieczki lub imprezy;
10) dokonanie podsumowania, oceny i rozliczenia finansowego wycieczki lub imprezy po jej zakończeniu.

Wobec braku merytorycznego przygotowania kierowników, licznych wypadków w trakcie wycieczek i braku znajomości podstawowych aktów prawnych (dotyczących turystyki), dyrektorzy zlecają swoim pracownikom ukończenie kursu kierowników wycieczek szkolnych. Wyżej wymienione rozporządzenie mówi, że kierownikiem wycieczki może być także inna pełnoletnia osoba, która ukończyła kurs kierowników wycieczek szkolnych. Nie podano jednak zakresu tematyki ani czasu trwania kursu. Nie wiadomo także, kto miałby uprawnienia do prowadzenia i wystawiania zaświadczeń. Dlatego w tej sprawie istnieje „wolna amerykanka". Obecnie kursy dla nauczycieli i nie tylko organizowane są przez biura podróży, organizacje społeczne, dyrektorów szkół oraz ośrodki doskonalenia wszystkiego, słowem przez przypadkowe osoby. Liczba godzin obejmuje od 5 do 30 godzin, a tematyka zależna jest od potrzeb organizatora.

Zarządzenie mówi także, że kierownikiem wycieczki może być instruktor harcerski, czyli także ktoś taki, kto posiada najniższy stopień – przewodnika. Nie wiadomo, czy musi ukończyć kurs kierowników wycieczek. Kolejnymi osobami mogącymi być kierownikiem wycieczek szkolnych są: przewodnicy turystyczni, przodownicy i instruktorzy krajoznawstwa oraz piloci wycieczek. Tu z kolei wyłania się pytanie. Jak to się ma do ustawy deregulacyjnej Jarosława Gowina z 2012 r., która zniosła niektóre zawody, w tym zawód przewodnika i pilota wycieczek.

To tylko kilka z długiego szeregu pytań dotyczących obowiązującego rozporządzenia z 2001 r. W MEN od wielu lat prowadzone były konsultacje mające uporządkować wspomnianą tematykę. Powstało kilka projektów zamkniętych później w sejfach al. Szucha. Ostatnia nowelizacja MEN z dnia 28 sierpnia 2014 r. wprowadziła kosmetyczne zmiany. A dyrektorzy i nauczyciele organizujący wycieczki pozostali bez odpowiedzi na nurtujące pytania. Wobec powyższego pomocnym powinny być inne rozporządzenia. Na przykład – rozporządzenie MENiS z 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach. Na najczęściej zadawane pytanie – jaka liczba dzieci może przebywać pod opieką jednego opiekuna? Rozporządzenie odpowiada w sposób bardzo ogólny i zostawia sprawę do dyspozycji dyrektora szkoły. Dlatego większość dyrektorów wraca do poprzedniego rozporządzenia MEN z 17 sierpnia 1992 r., które precyzyjnie podaje liczebność grupy przy różnych formach turystyki szkolnej.

Brak precyzyjnych przepisów, duża odpowiedzialność nauczycieli rodzi wśród nich pytanie — co z tego mamy? Ta sytuacja rodzi frustracje i zamykanie się w ścianach szkoły. Jeszcze do niedawna takie organizacje jak szkolne koła PTTK, PTSM działały w wielu placówkach oświatowych. Dzisiaj opiekunowie nielicznych kół to „ostatni Mohikanie", powoli odchodzący na zasłużony odpoczynek. A nowych kadr jak na lekarstwo. Baza noclegowa w postaci tanich schronisk szkolnych, schronisk PTSM ulega likwidacji wobec braku młodych turystów.

To prawda, że po transformacji model turystyki uległ wyraźnej zmianie. Kwitnie turystyka rodzinna, krajowa i zagraniczna. Miasta i gminy są organizatorami masowych imprez turystycznych i rekreacyjnych. Reklama wizualna wciskająca się we wszystkie dziedziny życia powoduje przewartościowanie pewnych wartości i zmianę dotychczasowego trybu życia. Na szczęście do placówek oświatowych kierowana jest coraz bogatsza oferta edukacyjna przygotowana przez różne instytucje: parki narodowe i krajobrazowe z ich ośrodkami edukacyjnymi, nadleśnictwa ze ścieżkami przyrodniczymi oraz placówki muzealne z lekcjami muzealnymi. I tu należy kierować szczególnie młodych nauczycieli, tyle, że tak jak wszędzie — za usługi trzeba płacić..

Zbigniew Szmidt
– geograf, przewodnik turystyki pieszej i górskiej; członek Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych; prowadzi kursy dla kierowników wycieczek szkolnych

Szansa na podnoszenie kwalifikacji zawodowych

Program Erasmus+

Program Erasmus+ jest dla nauczycieli jedną z możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji do pracy z dziećmi i młodzieżą. Jakie daje możliwości?

Program oferuje wsparcie finansowe dla instytucji i organizacji działających w Europie w obszarze edukacji i szkoleń, młodzieży oraz sportu. Odpowiadając na wyzwania nakreślone przez dokumenty strategiczne europejskiej polityki (przede wszystkim strategię Europa 2020), program ma się przyczyniać do rozwijania umiejętności jego uczestników oraz zwiększania ich szans na zatrudnienie, a także modernizacji systemów edukacji, szkoleń i wspierania młodzieży.

Największy nacisk w Programie został położony na edukację formalną i pozaformalną, służącą rozwijaniu umiejętności uczniów, nauczycieli i pracowników oraz poprawy ich sytuacji na rynku pracy. W praktyce program Erasmus+ umożliwia zagraniczną mobilność – wyjazdy w celach edukacyjnych (np. podjęcie studiów, odbycie praktyki, szkoleń lub zaangażowania się w wolontariat) uczniów, studentów, kadry edukacyjnej i pracowników młodzieżowych oraz wspiera budowę partnerstw pomiędzy uniwersytetami, szkołami wyższymi i średnimi, przedsiębiorstwami i organizacjami niekomercyjnymi na rzecz wzmacniania innowacyjności i budowania wiedzy.

Edukacja szkolna

Projekty realizowane w ramach programu „Mobilność kadry edukacji szkolnej" w obszarze edukacji szkolnej mają na celu poprawę jakości pracy placówki oświatowej osiąganą przez udział jej pracowników w zagranicznych kursach i szkoleniach, w trakcie których podnoszą oni własne kompetencje zawodowe.

Pracownicy szkoły mają możliwość poznawania nowoczesnych i innowacyjnych metod nauczania oraz zarządzania placówką oświatową, co pozwoli na osiągnięcie głównego celu projektu, jakim jest poprawa jakości pracy placówki w określonych przez nią obszarach wymagających zmian oraz na pogłębienie współpracy międzynarodowej.

W tym sektorze nauczyciele mogą:

- uczestniczyć w kursie tematycznym lub szkoleniu organizowanym za granicą;

- wyjechać do zagranicznej szkoły partnerskiej i obserwować pracę innych nauczycieli (tzw. *job shadowing*);
- pokusić się o wyjazd do zagranicznej szkoły partnerskiej po to, żeby poprowadzić zajęcie dydaktyczne.

Z rzeczy administracyjnych należy pamiętać o następujących kwestiach:

- warunkiem uczestnictwa jest partnerstwo dwóch (lub więcej) szkół z różnych krajów;
- instytucją składającą wniosek musi być szkoła;
- wniosek trzeba złożyć do 4 marca 2015 roku;
- we wniosku opisać należy w sposób projektowy swój pomysł na działania.

Sektor Młodzież

Można również podnosić swoje kwalifikacje poprzez konkretne działania i przy okazji podnosić kwalifikacje młodzieży, z którą się pracuje. Czy też wymieniać doświadczenia pomiędzy organizacjami i instytucjami, które zajmują się młodzieżą w czasie wolnym od nauki. Takie możliwości daje sektor „Młodzież" w ramach Programu Erasmus+.

Jakie działania są możliwe?

- wymiana młodzieży z dwóch lub więcej krajów;
- zorganizowanie i/lub uczestniczenie w szkoleniu, seminarium, wizycie studyjnej czy *job shadowing* w temacie podnoszącym kwalifikacje młodzieży czy nauczycieli.

W przypadku powyższych tematów również należy pamiętać o partnerstwie dwóch (lub więcej) instytucji; złożeniu wniosku przez instytucję niekomercyjną (szkoła, instytucja pozarządowa, itp.). Wnioski trzeba złożyć do 4 lutego 2015 lub do 30 kwietnia 2015, lub do 1 października 2015.

Zapraszam na stronę Programu Erasmus+: www.ersmusplus.org.pl – informacje o edukacji szkolnej i o młodzieży. Mogą się również Państwo kontaktować ze mną, tel. 503605535 lub e-mail: wojszczepanik@gmail.com.

Wojciech Szczepanik
– konsultant Programu Erasmus+
na Wielkopolskę

Program certyfikacji Linux Essentials

Minęły dwadzieścia trzy lata od czasu, kiedy Linus Torvalds przedstawił darmowy system operacyjny, który stworzył dla hobbystów. Nie spodziewano się wówczas, że zdobędzie ogromną część rynku profesjonalnego.

Dziś Linux kojarzy się przede wszystkim z systemem działającym na komputerach osobistych jako alternatywa dla komercyjnego Windowsa. W oparciu o Linuksa powstały także aplikacje, które przyniosły sukces firmom, takim jak Facebook czy Twitter, na jego bazie zbudowano Adroida, obecnie lidera na rynku smartfonów.

Niestety, wiedza na temat Linuksa jest bardzo ograniczona, a więc także jego wykorzystanie niewspółmierne do możliwości, jakie oferuje ten darmowy system operacyjny.

Linux Professional Institute (LPI, www.lpice.eu) od 1999 r. zajmuje się świadczeniem wszelkiego rodzaju usług mających na celu doskonalenie i rozwój kariery zawodowej w zakresie technologii Linuksa i open source. Jest rozpoznawalny w skali globalnej jako lider na rynku certyfikatów dla specjalistów ds. technologii linuksowych. Oferuje egzaminy – wszechstronne, najwyższej jakości i neutralne, niezwiązane z konkretnym dostawcą technologii.

Program certyfikacyjny LPI jest rozpowszechniany poprzez sieć programów partnerskich, w tym również szkoły i uczelnie na pięciu kontynentach, dystrybuowany w wielu językach w ponad pięciu tysiącach centrów egzaminacyjnych. Do dzisiaj LPI, przy wsparciu międzynarodowej sieci oddziałów, wydało ponad czterysta tysięcy egzaminów certyfikacyjnych na całym świecie.

Z roku na rok rośnie liczba młodych ludzi, którzy szukają alternatywy dla systemów operacyjnych i aplikacji poza środowiskiem Windows, jednak zadania objęte najniższym poziomem programu certyfikacji LPI LPIC-1 okazały się dla nich zbyt trudne. Coraz częściej zgłaszano więc zapotrzebowanie na materiały szkoleniowe i podstawowy program nauczania w zakresie Linuksa. Stworzenie nowego programu, zwanego „Linux Essentials" zajęło około dwóch lat. Nad jego rozwojem pracowały instytucje ds. kwalifikacji, partnerzy akademiccy, prywatni instruktorzy, wydawcy, organizacje rządowe, wolontariusze zajmujący się zawodowo Linuksem oraz eksperci *open source* z całego świata.

Najnowszy, innowacyjny program certyfikacji Linux Essentials skierowany jest w szczególności do młodzieży i wszystkich początkujących w świecie technologii Linuksa i open source. Program kończy się egzaminem, który potwierdza wiedzę w następującym zakresie: zrozumienia podstawowych pojęć i procesów, programów i komponentów systemu operacyjnego oraz na temat sprzętu komputerowego, aplikacji open source i ich odpowiedników o zamkniętym kodzie, zrozumienia systemów nawigacji na pulpicie z zainstalowanym Linuksem, posiadania podstawowej umiejętności pracy z wierszem poleceń i plikami oraz edytorem wiersza poleceń.

Tak jak w przypadku wszystkich egzaminów LPI, do egzaminu Linux Essentials można podejść w dowolnym centrum komputerowym Pearson Vue, są to egzaminy w wersji elektronicznej, zdawane poprzez: http://www.pearsonvue.com/lpi/

Ponadto wyłącznie w przypadku Linux Essentials LPI stworzyło nową metodę zdawania poprzez Internet (internet-based testing, IBT), dostępną w wybranych akredytowanych lokalizacjach. Ta metoda wymaga dostępności laboratorium komputerowego, obecności proktora i dostępu do bezpiecznego Internetu. Każda szkoła bądź centrum szkoleniowe może zostać takim centrum egzaminującym Linux Essentials. Materiały przygotowujące do egzaminu Linux Essentials są bezpłatne dla szkół i uczelni, lecz dostępne na razie tylko w języku angielskim.

Latem 2014 r. LPI nawiązał współpracę z CISCO Networking Academy, dzięki której na platformie Cisco NetSpace Learning Management System udostępniony został całkowicie bezpłatnie specjalny moduł szkoleniowy, stworzony przez firmę Network Development Group (NDG), pozwalający uczniom i studentom na całym świecie zdobyć podstawową wiedzę z Linuksa, zgodną ze ścieżką certyfikacyjną Linux Essentials LPI.

Prowadzenie kursu Linux Essentials na platformie Cisco nie wymaga dodatkowego wyposażenia laboratorium, jako że kurs zawiera wbudowane okno terminalu Linux, pozwalające zdobyć wiedzę praktyczną oraz zwiększyć jednocześnie wykorzystanie zdobytej wiedzy w praktyce.

Oczekuje się, iż dostępność kursu Linux Essentials na platformie Cisco NetSpace Learning Management System pomoże szkołom, uczelniom i instytucjom akademickim szybko zintegrować edukację open source do ich programu dzięki temu, iż nie wymagany jest żaden dodatkowy sprzęt do prowadzenia zajęć laboratoryjnych z Linuksa.

W marcu br. LPI organizuje we współpracy z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu warsztaty na temat podstaw Linuksa i jego wykorzystania w szkołach. Odbędą się one w ramach Targów Edukacji. Szczegółowych informacji udziela Elżbieta Godlewska elzbieta.godlewska@lpice.eu

Elżbieta Godlewska
– przedstawicielka Linux Professional Institute w Polsce; zajmuje się certyfikacją profesjonalistów IT, współpracuje z instytucjami edukacyjnymi w zakresie podnoszenia kompetencji obsługi systemu operacyjnego Linux.

W poszukiwaniu dobra dziecka

W świecie ponowoczesnym, w którym nic nie jest dane raz na zawsze, ścierają się ze sobą także różne koncepcje wychowawcze. W poszukiwaniu optymalnego modelu rozwoju dziecka zapraszamy do lektury dwóch światowych bestsellerów.

Pierwszą naszą propozycją lekturową jest „Bojowa pieśń tygrysicy". Autorka – profesor prawa w Yale, matka dwóch córek, sama jest dzieckiem imigrantów chińskiego pochodzenia, osiadłych w Stanach Zjednoczonych. Na jej poglądy oraz przebieg procesu stawania się rodzicem wpływ wywarły najpierw skrajnie surowe wychowywanie w rodzinnym domu, a później zabiegi o swój awans społeczny w jednej z najbardziej prestiżowych uczelni wyższych w USA. Dla dojrzewania Chua'y w roli matki kluczowy okazał się konflikt wartości między zachodnim modelem wychowania, opartym na swobodzie i indywidualizacji a modelem propagowanym przez chińskich rodziców.

To miała być historia o tym, że chińscy rodzice umieją lepiej wychowywać dzieci niż rodzice zachodni[1] – takimi słowami wita swoich czytelników Amy Chua. Dalej autorka definiuje dwa główne terminy, jakimi konsekwentnie będzie się posługiwać: „chińska matka" oraz „zachodni rodzice". Zdaniem A. Chua „chińska matka" to każdy rodzic, który nie uznaje w wychowywaniu potomstwa kompromisów; chce, aby dzieci były najlepsze w tym, co robią i osiągały sukcesy. Dlatego też „chińska matka" nieustannie motywuje dzieci do nauki. Nieobce są jej takie metody wychowania, jak dotkliwe karanie, zakazy, nakazy, a nawet szantaż. Wszystko to jednak – zdaniem autorki – wypływa z troski i wiary we własne dziecko.

Z kolei „zachodni rodzice" to wszyscy ci opiekunowie, którzy głównie koncentrują się na tym, aby dziecko zyskało pewność, że o jego wartości nie świadczą zdobywane nagrody. Niezależnie od stopnia, w jakim przykłada się ono do swoich obowiązków, ma czuć się kochane i akceptowane przez wychowawców. Według Amy Chua, taka postawa nie służy dzieciom i jest wyrazem braku wiary w możliwości podopiecznych. Jest także formą usprawiedliwienia tego, że nie poświęca się im swojego wolnego czasu na wspólną i często niełatwą naukę.

A. Chua określa swoją postawę metaforycznie jako „bojową pieśń tygrysicy". Tygrys, będąc wcieleniem władzy oraz siły, wywołuje w otoczeniu lęk i szacunek. Chua postrzega siebie jako matkę nawołującą dzieci do walki z własnymi słabościami i lękami w wytrwałym dążeniu do celu i sukcesu. W książce szczególnie interesujące jest to, że autorka pokazuje proces wychowania swoich córek w kontekście konkretnych wydarzeń z własnego życia rodzinnego. Wychowanie jawi się więc jako swoista mozaika uwarunkowań rodzinnych i społeczno-kulturowych.

Rodzicielskie wymagania A. Chua nieustannie wzbudzają w czytelnikach skrajnie różne emocje (od podziwu po oburzenie), gdyż składają się one na silnie autokratyczny styl wychowania. Oznacza to, że w relacji A. Chua z córkami dominuje formalny sposób komunikowania się oraz że nie toleruje ona sprzeciwu dzieci. Nic więc dziwnego, że w zależności od tego, w jakim miejscu na kontinuum między „chińską matką" a „zachodnim rodzicem" usytuuje się czytelnik, jego krytyczne nastawienie może się różnić.

Warto jednak zauważyć, że „Bojowa pieśń tygrysicy" to nie tylko opis codziennych zmagań Amy Chua'y, lecz także wyjątkowa opowieść o niełatwym procesie dojrzewania do roli rodzica; to opowieść ukazująca sens i wartość uczenia się własnych dzieci (ich potrzeb, pragnień, emocjonalności) oraz uczenia się od dzieci niestereotypowego widzenia drugiego człowieka. Dojrzewając w macierzyństwie, autorka finalnie nie stawia znaku równości między jedynym właściwym stylem wychowania a „chińską troską o rozwój dzieci". Tym samym skłania czytelnika do pogłębionej refleksji nad wychowaniem.

W naszym odczuciu równie interesującą lekturą jest książka „Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój!" Carla Honoré – dziennikarza szkockiego pochodzenia; ojca dwójki dzieci.

Jedną z głównych tez autora jest stwierdzenie, iż współcześnie do wychowania dzieci przywiązuje się większe znaczenie niż kiedykolwiek w historii. Obecnie rodzice przejawiają przekonanie, że dzieciństwo jest zbyt cenne, by zostawiać je dzieciom, a dzieci są zbyt cenne, żeby zostawiać je samym sobie[2]. Autor nazywa współczesność epoką „Dziecka Zarządzanego" w odróżnieniu od epok wcześniejszych: „Dziecka Pracującego", a w wieku XX „Dziecka Wolnego Chowu". Pociechom dokłada się coraz więcej zajęć rozwijających ich umiejętności i poszerzających wiedzę, a w efekcie zabiera się im czas na swobodną zabawę. Dzieje się tak, ponieważ, jak zauważa autor, dziecko jest aktualnie ambitnym projektem realizowanym przez rodziców, ocenianych na każdym kroku za skuteczne wypełnianie swej roli.

W książce podnosi się także kwestię nadopiekuńczości, wskazując, iż współcześnie dorośli nieustannie kontrolują swoje dzieci. Autor przytacza pojęcie „helikopterowego wychowania", odnosząc je do opiekunów stale krążących nad głowami dzieci. Dotyczy to nawet dorosłych dzieci, którym rodzice towarzyszą podczas rekrutacji na studia czy też rozmowy kwalifikacyjnej w procesie ubiegania się o posadę.

Przesłanie autora współgra z myślą duńskiego pedagoga, Jespera Juula, który udzielając wywiadu Monice Øien, posłużył się obrazową metaforą: *Jeśli porównać dzieciństwo do biegu maratońskiego, to można by powiedzieć, że wielu współczesnych rodziców próbuje pokonać dystans w imieniu swych dzieci. A przecież powinni raczej stać przy trasie, w razie potrzeby napoić biegnące dzieci i podnosić ich motywacje*[3].

Książka C. Honoré nie jest kolejnym poradnikiem z cyklu „jak wychowywać". Chodzi raczej o znalezienie złotego środka i sposobu na zniwelowanie „nerwowości", otaczającej dzieci, żyjące pod ogromną presją rodziców i wychowawców.

Na zakończenie, pragniemy podkreślić, iż zestawienie punktów widzenia Amy Chua oraz Carla Honoré'a może stanowić istotny punkt odniesienia w dyskusji na temat metod wychowania we współczesnym świecie. Dyskusja ta powinna uwzględniać różne spojrzenia, w tym m.in. kontekst społeczno-kulturowy oraz specyfikę psychologii rozwoju człowieka.

[1] A. Chua, *Bojowa pieśń tygrysicy*, Warszawa 2011, s.9.

[2] C. Honore, *Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój*, Warszawa 2011, s. 10.

[3] J. Juul, M. Øien, *Przestrzeń dla rodziny*, Mind 2010, s.98.

Patrycja Wesołowska
– pedagog, doktorantka w Zakładzie Podstaw Wychowania i Opieki, Wydział Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu.

Magdalena Gajtkowska
– pedagog, doktorantka w Zakładzie Podstaw Wychowania i Opieki, Wydział Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu.

Publiczna Biblioteka Pedagogiczna w Poznaniu

sekretariat: te./fax 61 861 69 74 **wypożyczalnia:** tel. 61 851 88 01
Zapraszamy – ul. Bułgarska 19 (wejście od ul. Ptasiej)

Dojazd: T - 1, 6, 13, 15 (Stadion Miejski)
Wypożyczalnia : wypo@pbp.poznan.pl
Informacja : info@pbp.poznan.pl
Czytelnia : czytelnia@pbp.poznan.pl

A - 50, 63, 91 (Marszałkowska)
Biblioteka czynna codziennie w godzinach:
Poniedziałek – piątek 9.00 – 19.00
Sobota – 9.00 – 15.00

SPECJALNA OFERTA DLA POLONISTÓW!
27 EKRANIZACJI LEKTUR SZKOLNYCH DLA GIMNAZJALISTÓW I LICEALISTÓW

Proponujemy państwu kolekcję lektur szkolnych na DVD. Ożywione treści lektur nie zastąpią przeżyć podczas czytania jednak pomogą nauczycielom:

- wprowadzić dzieci i młodzież w świat literatury,
- uatrakcyjnią lekcje,
- pogłębią wiedzę,
- będą wsparciem w przygotowaniu młodzieży do egzaminów,
- staną się dodatkową motywacją do dokładnego przeczytania książki.

Zapraszamy do biblioteki! Kolekcja daje szansę na przypomnienie polskiej i światowej literatury w postaci arcydzieł kinematografii i spektakli Teatru TV.

Wydawnictwo objęte jest Honorowym Patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej

XIX Targi Edukacyjne, Poznań 2015

EDUKACJA TO PODRÓŻ

WSTĘP BEZPŁATNY

Termin

20 marca (piątek), 10.00-18.00

21 marca (sobota), 10.00-18.00

22 marca (niedziela), 10.00-16.00

Miejsce

Międzynarodowe Targi Poznańskie
pawilony 7., 7A. i 8., 8A.

PROGRAM KONFERENCJI I WARSZTATÓW NA STRONIE WWW.ODN.POZNAN.PL

REJESTRACJA NA WSZYSTKIE SPOTKANIA ORGANIZOWANE PRZEZ OŚRODEK DOSKONALENIA NAUCZYCIELI W POZNANIU ODBYWA SIĘ ELEKTRONICZNIE (LICZBA MIEJSC OGRANICZONA).

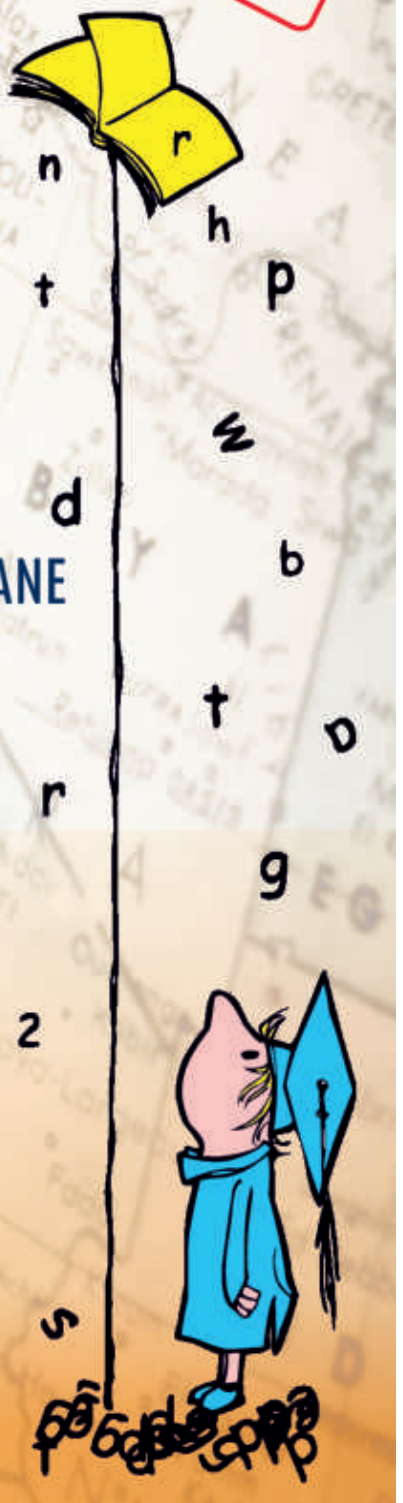

Więcej informacji

→www.odn.poznan.pl

→www.facebook/odnpoznan

→www.edukacja.mtp.pl

Wydarzenia towarzyszące

→Książka dla Dzieci i Młodzieży

→Salon Wyposażenia Szkół

→Ekoforum

Organizatorzy:

ISO 9001 OŚRODEK DOSKONALENIA NAUCZYCIELI W POZNANIU

MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE

Samorząd Województwa Wielkopolskiego